

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI

Encyklopedia kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abteilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bayle, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolo. i. Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 sierpnia.

Z bieżącej chwili.

Zaledwie sesja parlamentu angielskiego została zamknięta, a już naród podjął z nowym zapalem agitacją przeciwko Izbie lordów. Zeszłej niedzieli odbył się bowiem w Londynie, jak zaznaczyliśmy już w telegrafach, olbrzymi meeting, dopominający się usunięcia lordów. Nieprzeliczone tłumy rozmaitych towarzyszy politycznych i nawet niepolitycznych zdążyły do Hyde parku z chorągwiami i sztandarami na czele; były w nim reprezentowane Anglia, Szkocja i Irlandya. Na niektórych chorągwiach widniały napisy, odpowiadające manifestacji. Irlandczycy wypisali na swęj chorągwi: „Żadamy napowrót naszej własności!“ Na innej chorągwi był wymalowany w jaskrawych barwach tygrys, rozszarpujący robotnika. Dalej była chorągiew o wielko-brytańskiej barwie, około której zebrały się wszystkie stany. Na tęj chorągwi był napis: „Wszystcyśmy zgodni! Precz z lordami!“ Radykalny klub z Woolwich miał sztandar, przedstawiający wielką lordowską koronę, potrąskaną przez robotników, a noszący napis: „Przemysłowcy mają rządzić, a nie przywileje!“

O godzinie trzeciej wyruszył pochód, witał członków klubu liberalnego, a wyszyscy po drodze kluby konserwatywne. Dwanaście mówić było ustawionych w Hyde parku, z których przemawiano. Jedną z nich była dla kobiet przeznaczona; wstąpiła na nią Mis Conybear, znana agitatorka w stowarzyszeniach żeńskich. Występowała ona gwałtownie przeciwko Izbie lordów, głównie dla tego, że Izba ta występowała przeciwko politycznym prawom kobiety. Z wszystkich mównic piętnowano Izbę lordów jako niebezpieczną i szkodliwą, którą koniecznie z widowni politycznej zmieścić należy. Kolporterzy roznosili na sprzedaż broszury, pomieły którymi były także anarchistyczne. Z trybun socjalistycznych nie szczędzono także napaści na Izbę lordów, a jeden z mówców uderzył nawet na lorda Roseberga, zarcużając mu ożnienie się z Rotszyldówną.

W końcu przyjęto rezolucją, wzywającą rząd, aby niezwłocznie poczynił odpowiednie kroki przeciw Izbie lordów i polecającą wybrcom, aby głosy swoje oddawali tylko na takich kandydatów, którzy się zobowiązują występować przeciwko Izbie lordów.

Odwołanie wielkich manewrów rosyjskich pod Smoleńskiem, komentowane w sposób sensacyjny już to chorobą cara, już to odkryciem nowych nihilistycznych zamachów, jest w każdym razie wypadkiem, na który mimowolnie zwraca się uwaga świata politycznego. Manewry pod Smoleńskiem miały się już rozpocząć w tych dniach; miało w nich wziąć udział 150,000 ludzi pod rozkazami generała Ganeckiego i Kostandy. Nigdy jeszcze w Rosyi nie gromadzono tak znacznych sił wojskowych na ćwiczenia o charakterze zupełnie pokojowym. Rosyjski sztab generalny zamierzał uczynić przy tej sposobności praktyczną próbę przygotowania dróg żelaznych na wypadek wojennej mobilizacji. Były to więc wszystkie projekta i zbyt ważne i zbyt interesujące, aby można było porzucić je dla mało ważnych okoliczności. Półtorzędowe dzielniki rosyjskie tłumaczą odwołanie złym stanem zdrowia cara, który rzekomo przeciążył się małą pracą i z polecenia lekarzy musi przez dłuższy czas odpocząć. Inna niemniej półtorzędowa wersja twierdzi, że car zachorował na lekką influencję. Powody te, o ileby były prawdziwe, wystarczyłyby może do usprawiedliwienia nieobecności cara na manewrach, nie tłumaczą jednak wcale, dla czego w ogóle manewry nie mają się odbyć. Obszerne przygotowania do nich czyniono już od kilku miesięcy i rozesłano liczne zaproszenia za granicę; cara mógł łatwo zastąpić w. ks. Włodzimierz, albo carewicz. Dostatecznego pozorów nie daje nawet epidemia choleryczna, szerząca się w niektórych częściach państwa; gubernie moskiewska i smoleńska wolne są bowiem dotychczas od cholery. Najprawdopodobniej zatem na odwołanie wpłynęła obawa przed sprzysiężeniami nihilistycznymi. Już w maju mówiono o tém, że policja rosyjska wpadła na trop spisku na życie cara, spisku, który przygotowywał zamach właśnie podczas smoleńskich manewrów. Krążyły pogłoski, że zamek Ostaszkowo pod Smoleńskiem został podminowany; w zamku tym miała się znajdować główna kwatera carska. Podobnie przygotowywano miano zamach dynamitowy na torze drogi orłowsko-witebskiej. Aresztowano wówczas wielu uczestników sprzysiężenia, między innymi wyższego urzędnika kolejowego Kozłowa, który jest krewnym Pobiedonoscewa, wraz z 25 niższymi urzędnikami drogi orłowsko-witebskiej, oraz wieloma studentami petersburskiego technologicznego instytutu. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy; zdawało się, że o całej sprawie zaczynano powszechnie zapominać, kiedy nagle nadeszła wiadomość i o odwołaniu manewrów i o różnocośnej dymisyi szefa moskiewskiej tajnej policji Effenbacha. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że sprzysiężenie w maju nie zostało należycie stłumione, że na ślady jego natrafiono ponownie i że niebezpieczeństwo musiało grozić nie tylko samemu carowi, ale i dowódczemu armii, bez których istotnie manewry nie mogły przyjść do skutku.

Wedle doniesień „Times“ z dnia 23 b. m., Chińczycy połączyli swoją całą siłą zbrojną na Korei.

Generał Yeh wraz z 4000 żołnierzami połączył się z główną siłą zbrojną pod Pjong-Yang, a reszta wojska chińskiego pod dowództwem generała Nieh ma przybyć dnia 24 b. m. Odwrót od Asanu był bardzo dobrze wykonany; wojsko maszerowało 350 angielskich mil przez niedogodny teren i chociaż ciągle było niepokojone, przelamało pozycję Japończyków pod Czangyn. Jeśli odwrót ten był dobrowolny, to zaliczyć go należy do owych niepojętych wypadków, w jakie ofituje wojna koreańska. Byłoby bowiem o wiele rozsądniej, gdyby chińska armia południowa zatrzymała swoją pozycję korzystną pod względem strategicznym i przez to samo była w stanie wziąć Japończyków w dwa ognie. Tymczasem, wedle powyższej depechy, przedsięwzięła ona marsz olbrzymi, aby zająć o wiele gorsze stanowisko. Zresztą wiadomośc ta, jak wszystkie wiadomości ze źródeł chińskich, wydaje się dość nieprawdopodobną. Chińczycy bowiem znani są jako źli piechurzy i dla tego trudno uwierzyć, aby w tak krótkim czasie przebyli 350 mil angielskich bez dróg bitych.

Cesarz chiński wydał rozkaz, aby ścięto tych wszystkich, którzy wzniecali rozruchy przeciwko misionarzom i aby dano rodzinom zabitych odszkodowanie. Wicekról Li-Hung Ciang wyraził wobec angielskiego posła ubolewanie rządu z powodu tych zająś.

\* Termin wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym ebląsko-kwidzińskim został już naznaczony: na wybory na tak zw. walmanów dzień 11 października, na wybór deputowanego czwartek, dnia 18 października.

Wiec katolików niemieckich.

Kolonia, 26 sierpnia.

Mineło lat 36 od czasu, jak Kolonia gościła w swych murach starożytnych wiecówników, przybyłych tamże na wielki zjazd katolicki. To t-ż dzisiaj gdy uczestnicy niemieckiego wieca katolickiego zawitali znowu w jego mury, miasto przybrało najodświętniejszą swą szatę i wystąpiło okazale. Ulice wszystkie są przybrane w kwiaty i zieleń, wieńce i girlandy, podciągnięte przez ulicę na poprzek, tworzą dach wonny nad głowami licznymi snującymi się po ulicach przechodni. Zjazd zapowiada się świetnie, dotychczas wykupiono już 3000 kart wstępnych dla członków.

Największa i najpiękniejsza sala Kolonii, Gürzenich, była już przed rozpoczęciem zebrania zapelniona po same brzogi. Wśród bicia wszystkich dzwonorów na kościółkach kołofskich zagał przez komitetu lokalnego, radca Custodis, zebranie chrześcijańskim pozdrowieniem i zwrócił kilka serdecznych słów do gości kolofskich, poczem chórem odśpiewał kilka pieśni. — Następnie zabrał głos nadburmistrz miasta dr. Becker, aby zebranie powitał w imieniu miasta. Zwrócił on uwagę na to, iż Kolonia w ciągu lat 36 uległa zewnętrznym zmianom, lecz na wewnątrz pozostała tak stara jak i nowa dzielnica niemiecka, wierna katolickiej wierze, wierząca cesarzowi i krajowi. Mówca wyraził życzenie, aby zebranie przyczyniło się do utrwalenia tej wiary i t-ż wierności. Biskupi delegat X Prałat dr. Jahnel z Berlina zabrał głos, aby obecny podziękować za przyrzeczenie się do ulżenia niedoli kościelnej w Berlinie przez hojne datki. Opat nowo urządzonego opactwa w Maria-Laach również dziękował, zwłaszcza katolikom nadreńskim, za pomoc materialną przy odbudowaniu opactwa. X Kleiser z Fryburga szwajcarskiego pozdrowił wiec w imieniu katolików szwajcarskich, zaznaczając, iż przybył on do Kolonii także ujętko z pielgrzymką, jako do miasta błog. Kanizjusza, pierwszego Jezuitę niemieckiego, który przez lat 17 mieszkał we Fryburgu. Nastąpiły przemowy innych uczestników, jak X. Prob. Verresa z Londynu, X. Tapperta z Texas, poczem odśpiewano wspólnie kilka pieśni przy towarzyszeniu wojskowej orkiestry. Uroczystość powitania zakończyła się dopiero około północy.

Dzisiejsze telegramy biura Wolff'a donoszą: Kolonia, 27 sierpnia. Dziś przed południem odbyło się pierwsze zamknięte zebranie wraz z ukonstytuowaniem prezydium. Honorowym marszałkiem wieca zamianowano sędziwego posła dr. Reichenspergera; marszałkiem wieca został wybrany deputowany dr. Orterer z Eichstätt w Bawaryi.

Kolonia, 28 sierpnia. Publiczne zebranie wieca zagał marszałek dr. Orterer, który mówił o żądaniach katolików. Sufragan X. dr. Schmidt omawiał niebezpieczeństwa, grożące Kościołowi, wskazywał środki obronne przeciwko tymże i udzielił zebraniu błogosławieństwa. Profesor Schroers z Bonn mówił o szerzeniu oświaty przez Kościół katolicki. Na wniosek przewodniczącego wysłano telegramy do Ojca św. i do cesarza. Baron Schorlemer z Alstu zabrał głos następnie i mówił o organizacji społeczeństwa wedle stanów zawodowych na chrześcijańskiej podstawie, zwłaszcza ku utrzymaniu stanu średniego.

Wnioski.

Kwestya socyalna. 41 wiec katolików niemieckich zechce uchwalić:

1) Wobec wszystkich zaczepków prawnego spoczynku niedzielnego, polegających na złe zrozumianym interesie i po części niepraktycznych przepisach wykonawczych, obostajemy przy żądaniu wy-

konywania go w sposób odpowiedni celowi ustawy w całych rozmiarach także w wielkim przemyśle. Wyrażamy nadzieję, że administracya Rzeszy i państwa będą postępowały dalej na chwałebnie rozpoczętą drodze udzielania dostatecznego odpoczynku niedzielnego urzędnikom i robotnikom. Z drugiej strony należy o ile możności występować przeciw nadużywaniu od czynku niedzielnego przez ograniczenie wywołującego owe nadużycia nadmiaru zabaw publicznych, jako też przez zakładanie schronień niedzielnych dla uczni handlowych, pomocników kupieckich i t. d.

2) Jako nagłą konieczność przedstawia się zawodowo-społkowa organizacya robotników przemysłowych na podstawie zastosoowanej do różnych właściwości przemysłu i rzemiosła. Jako pierwszy krok do zainaugurowania tego rodzaju organizacyi na gruncie chrześcijańskim powitać należy przeprowadzone już w pojedynczych stowarzyszeniach czeladzi i robotników rozdzielenie członków na wydziały zawodowe, urządzenie, którego rozpowszechnienie gorąco życzyć należy. Zadaniem państwowego urzędownictwa jest zapewnienie prawne wolnego rozwoju wszystkich organizacyi zawodowych. Pragniemy a mianowicie spodziewamy się, że postawiony ponownie w parlamencie wniosek centrum, odnoszący się do zapisanych związków zawodowych, niebawem stanie się ustawą.

3) Dla lepszego oświecenia chrześcijańskich robotników należy urządzać w związkach robotniczych chrześcijańsko-socyalne kursa nauki oraz dla szczególnie uzdolnionych robotników praktyczne kursa socyalne. W obec szeroko rozprzestrzenianej literatury ludowej demokracji socyalnej pożądanym byłby tani podręcznik apologetyczny o najważniejszych kwestiach religijnych i socyalnych.

4) W obec wzrastającego w wielkich rozmiarach braku zatrudnienia wyrażamy oczekiwanie, iż rządy związkowe niemieckiej Rzeszy, podejmując wydaną przez cesarza okólniki z 4 lutego 1890 doniosłą inicjatywę, zwróca uwagę na uregulowanie czasu pracy, umożliwiając i zagwarantowując przez umowę międzynarodową. W obec szczególnego niebezpieczeństwa górnictwa zaleca się uregulowanie czasu pracy przeprowadzić najprzód w t-ż dziedzinie. Należy starać się o zabezpieczenie przeciw brakowi pracy nie z własnej winy na podstawie zawodowo-społkowej. Dla większych miast jest utworzenie gminnych miejsc pośredniczących w wyszukaniu zajęcia przy współdziałaniu także robotników konieczną potrzebą.

5) Ze względu na to, że prawne zabezpieczenie chorych, okaleczonych i na starość pracodawców są po większej części niedostateczne, zaleca się zakładanie wolnych kas dodatkowych, czy to w obiębie fabryki, czy w drodze wspólnego połączenia się kilku fabryk w obwodzie gminy, powiatu albo całego państwa z trwałą zapomogą ze strony pracodawców.

6) W obiębie większych administracyi gmin trzeba nalegać na tworzenie komisji socyalno-politycznych przy powoływaniu robotników znających się na rzeczy, cieszących się zaufaniem swych towarzyszy.

7) O polepszeniu stosunków mieszkalnych robotników należy się starać za pomocą czynności towarzyszy i spółek budowlanych, jako też przez uproszczenie i niższenie opłaty w komunikacyi przedmiejskiej.

8) Wobec w wysokim stopniu naprężonego położenia rolnictwa trzeba myśleć o dalszych środkach do utrzymania i umocnienia stałego stanu wieśniactwa. Przekonani o wielkim znaczeniu uregulowanej reprezentacyi rolnictwa dla ochrony interesów ludności rolniczej, zwłaszcza dla uporządkowania rolniczej kredyty i chłopskiego prawa spadkowego, ubolewamy nad niezadowalającym ukształtowaniem ustawy o Izbach rolniczych, do której ulepszenia w kierunku stworzenia istotnie zawodowo-społkowej organizacyi stanowczo dążyć należy.

9) Rzemieślnikom zalecamy połączenie się w spółkę z ograniczoną poręką na podstawie nowej odnośnej ustawy, w celu pośredniczenia w tanim kredycie (spółki kredytowe na wzór Raiffeisenowskich), taniego dostarczenia surowego materiału, odpowiedniego zbytu dla towarów, jako też wspólnego wyzyskiwania technicznych środków pomocniczych. Obok uwzględnienia uzasadnionych żądań rzemiosła, mianowicie zaprowadzenia wykazu uzdolnienia i urzędzenia obowiązkowych organizacyi rzemieślniczych, są dla ochrony rzemieślników budowlanych konieczne potrzebne przepisy, mające na celu zwalczanie oszustw budowlanych.

10) W celu utrzymania wierności i wiary w życie zarobkowym i usunięcia przekroczeń prawa konkurencyjnego, żądamy jak najprędzego wydania ustawy, mającej zwalczać nieuczciwą konkurencyą w handlu i przemyśle.

11) Ze względu na liczne i głęboko sięgające szkody dla rzetelnego życia zarobkowego z powodu dzisiejszych stosunków w sprawach konkursowych, mianowicie przez szerzenie się oszukańczych konkursów, jest zmiana ordynacyi konkursowej niezbędną koniecznością.

robotnikami, w większych zwłaszcza fabrykach przez zaprowadzenie wydziałów robotniczych.

Kolonia w lipcu 1894.

Socyalno-polityczna komisya komitetu lokalnego 41 wieca katolików niemieckich.

Cła zbożowe.

Bawarski poseł Jäger wydał memoriał o rolnictwie i organizacyi stanu chłopskiego. Powiada on w nim, że wszystkie zabiegi, zmierzające do podniesienia dochodów z roli, koncentrowały się w tym punkcie, aby zaprowadzić odpowiednie cła na zboże, mięso i inne płody rolnicze. Cła na zagraniczne zboże mają na celu wyrównanie różnicy w cenie zbożowej pomiędzy zbożem krajowym a zagranicznym; nadto chronią one zboże krajowe przed nagłym spadaniem cen. Dotychczasowa historia cła, które po raz pierwszy zaprowadzono w r. 1879 w wysokości 1 marki, następnie w wysokości 5 marek, a obecnie niższo do 3,50 m. za wszelkie zboże zagraniczne, dowodzi, że przez te cła rolnictwo nie osiągnęło upragnionego celu. Nadprodukcya na rynku międzynarodowym przyczynia się, bądź co bądź, do tego, że zboże w cenie wyższej utrzymać się nie może, chociaż nawet żniwa nie dopisują. Jest to niezaprzeczonym faktem, że konkurencyja zagraniczna wpływa niekorzystnie na cenę zboża naszego. Ekonomisci, jak na przykład Lexis, Conrad, Matlekovis i inni dowodzą, że ciężaru ceł nie ponosi zagranica, a przynajmniej nie można twierdzić, aby go całkiem ponosiła. Pewną jest także rzeczą, że ceny za zboże krajowe nie podnoszą się o tyle, aby wyrównały wysokości cła. Różne to na składają się czynniki. Jeżeli mamy bogate żniwo, a utenczas zagranica, chcąc pozbyć się swego zboża, musi cło przyjąć na się. Ale Niemcy, pomijawszy dobre żniwa, potrzebują dość znacznego dowozu i dla tego ceny krajowe artykułów żywności, podlegających cłu, są w porównaniu z cenami zagranicznymi tych artykułów wyższe o kwotę cła dowozowego. A to podwyższenie nie zachodzi zawsze i dokładnie we wszystkich częściach kraju. Im niższe jest cło, tem mniej w tym kierunku, rzecz jasna, oddziaływa. Możemy więc przyjąć, że ochronne cło na zboże i bydło jeden cel osiągnęło, t. j. że podniosło dochód z gruntu, czegoby przy wolnym imporcie nie było. Scheffel twierdzi, że przynajmniej 100 milionów marek to renta reprezentuje. Mimo to przyznaje Scheffel, że wobec obłudzenia roli, które nastąpiło po wprowadzeniu ceł, nie można myśleć o dalszym ich niższeniu.

Jeżeli obecne cło 3,50 m. za podwójny centnar rolnictwu nie wystarcza i jeżeli ono nie wyrównuje kosztów produktu i transportu, w takim razie, gdyby go nie było, jeszcze niżej spadłyby ceny zbożowe. Wątpimy też bardzo, czy obecne niskie cło znacznie wpływa na cenę targową. Właśnie w latach, w których jego wpływ największy być powinien, a więc przy złych żniwach, występuje inny czynnik, to jest spekulacya, która podraża cenę i wpływem swym przewyższa wpływ ceł zbożowych. Gdy cały świat ma zboże na sprzedaż, wtedy trudno tworzyć ryngi celem podniesienia ceny zboża; łatwiej zaś jest utworzyć taki ryng, gdy mniej zboża jest na rynku, zwłaszcza, jeśli kapcy, spekulujący za pomocą ryngów, są zamożnymi. Pewną jest rzeczą, że istnieje pewna spójnosc pomiędzy ceną zboża a ceną maki i chleba, w czem w pierwszym i drugim razie cło współdziała. Wielki wpływ na ceny wywierają także taryfy kolejowe, które przywóz i przewóz zagranicznego zboża znacznie ułatwiają, a jeszcze niedawno bardzo się daly we znaki przez pruską taryfę rolniczkową, której skutki gorzko odczuły Niemcy środkowe, zachodnie i południowe.

Zarzucać cłom zbożowym, że większej części stanu chłopskiego na nie się nie przydają, ponieważ mniejsi gospodarze zboże dokupywają mszą, a większa część produkcyjnie tylko tyle, ile w gospodarstwie spotrzebować może. Małą zatem jest liczba tych, którzy zboże sprzedają. Sprawę tę dokładnie zbadał i udowodniono, że bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby dopiero ten gospodarz, który posiada 5 hektarów roli, mógł ceł z zboża sprzedać. Większość mniejszych gospodarzy, bo 60 procent całej ziemi w Niemczech, mają 5 do 100 hektarów ziemi. Wieśniaków, posiadających mniej jak 1 hektar, jest 44 procent. Przeważna część rolników w Niemczech ma zatem zboże na sprzedaż. A nawet i tacy muszą sprzedawać produkty ziemi, którzy tylko na własną potrzebę zboże uprawiają, bo podług wymagań roli muszą też hodować inne gatunki zboża oprócz żyta. Statystyka pruska dowodzi, że już ci, którzy posiadają 2 hektary ziemi, mają w tem interes, aby cła były wysokie.

A interes ten mają także w dalszej konsekwencyi robotnicy wiejscy i mniejsi rzemieślnicy i przemysłowcy, bo jeżeli rolnik ma się dobrze, to więcej wydaje na potrzeby domowe, w które zaopatruje się w mieście.

Nowy Arcybiskup w Bukareszte.

II.

(Ks. D.) Ktokolwiek zna prace, zgryzoty, cierpienia a częste i srogie prześladowania, jakich doznaje każdy ksiądz przy zakładaniu nowej parafii —

ten łatwo oceni prace i zasługi Biskupa przy zakładaniu i regulowaniu nowej diecezji. Tu w kraju ksiądz idąc na probostwo zastaje wszystko gotowe i uregulowane stósunki. W Ameryce, idąc zakładając nową parafię, zastaje kilkadziesiąt biednych rodzin, kawał gruntu, towarzyszony przez większą część podkościół przez towarzystwo sprzedających gruntów — zresztą nie więcej.

Wszystko trzeba własną energią, pracą i poświęceniem stworzyć. Trzeba o zebrać kiju chodzącego do domu do domu, z osady do osady i prosie o dątek na budowę nowego kościoła. Tymczasem nabożeństwo odprawia się w jakiejś improwizowanej z desek szopie, a ksiądz mieszka kątem u jednego z nowych parafian. To jednak na pochwałę amerykańskiego ludu przynależy, że każdy, bez różnicy religii, wyznania lub narodowości, chętnie daje swoją ofiarę i to hojnie, na podobne cele.

Ksiądz Biskup dr. Zardetti wystąpił z całym zapalem apostołskości gorliwości. Parafialny kościół w St. Cloud przebudował, upiększył i zamienił na katedrę. Przy katedrze zaraz zbudował obszerną szkołę parafialną, zaopatrzył ją w zakonnice nauczycielki i zdolnych nauczycieli, a pomimo swoich różnorodnych prac, sam często uczył dzieci w szkole katechizmu. Pamiętał on mądre słowa Ojca świętego Leona XIII, wyrzeczone do jednego z Biskupów Lousiany: „że szkoła jest polem bitwy, na którym się rozstrzygnie, czy społeczeństwo ludzkie ma zachować swój chrześcijański charakter“. To też sam w jednym ze swoich listów pasterskich pisze: „gmina i diecezja wtedy osiągną swój punkt kulminacyjny, gdy przy każdym parafialnym kościele stanie katolicka parafialna szkoła“. Idąc za rozporządzeniem koncylium w Baltimore, nakazał przy każdym parafialnym kościele budowanie szkoły, aby dzieci mogły odebrać katolickie wychowanie, przy tym będąc całkiem innego przeświadczenia jak jego metropolita Arcybiskup Irlandii z St. Paul, zalecał, aby wszędzie dzieci uczone religii i śpiewu w rodzinnym ich języku. W krótkim czasie założył w nowej diecezji dziesięć nowych parafii, z których trzy polskie, a dla Polaków w St. Cloud ustanowił księdza polskiego przy katedrze.

Ustanowił diecezjalną radę szkolną, której obowiązkiem było egzaminować kandydatów na nauczycieli i czuwać nad udzielaną dzieciom nauką. Objężdżał ciągle swoją diecezję, kazał i bierzmował. W swojej katedrze w niedzielę i święta miewał sam wyborne kazania, a podczas postu odczytywał t. z. lectures, na które się schodzili słuchacze bez różnicy wyznania i narodowości. Ponieważ prócz swych wszechstronnej nauki i godności pasterskiej, był człowiekiem nadzwyczaj towarzyskim, a dla swych księży więcej był ojcem i przyjacielem niż przełożonym, to też wnet pod jego pieczę garzęło się wielu księży, którymi obsadzał liczne wakujące parafie.

Dzielo przezeń rozpoczęte zapowiadało mnogie owoce; tymczasem Opatrzność nazaczyła mu inne, obszerniejsze, a może i trudniejsze pole działania w Rumunii.

Dzisiejsza Rumunia wraz ze Siedmiogrodem stanowiła w starożytności t. z. Dacyę. Cesarz Trajan po jej zdobyciu załudził ją licznymi z zachodnich części rzymskiego imperium wysłanymi kolonistami. Ze pomiędzy tymi kolonistami byli chrześcijanie, nie ulega wątpliwości, a za panowania Konstantyna Wielkiego stanowili chrześcijanie większą część mieszkańców tej wschodniej części rzymskiego cesarstwa. Również pewnym jest, że ci pierwsi chrześcijanie w Dacyi byli obrządku zachodnio łacińskiego i w swęj liturgii łacińskiego używali języka. Ten charakter łacińsko-zachodni Kościoła w Dacyi zachował się aż do wtargnięcia w jej granice Słowian, mianowicie Bułgarów w dziewiątym wieku po Chrystusie.

Tak jak Bułgarzy zależni byli zawsze od patriarchy konstantynopolańskiego, tak i Rumuni z biegiem czasu wciągnięci zostali w grecko-schizmatyckie wyznanie i po dziś dzień największą część narodu rumuńskiego zostaje pod kłatwą tej wschodniej schizmy, co bardzo ujemnie wpłynęło na rozwój kultury i cywilizacji. Tu jednak nie mamy na myśli Rumunów pod berłem austriackim żyjących, którzy do Kościoła grecko-unickiego należą. — Dziwić może nie jednego, że część Rumunów, która językiem, tradycją, i w początkach religii do Zachodu należała, dziś w szponach moskiewskiego prawosławia zostaje. Ale kto zna dwukrotnie obłudną opiekę Moskwy nad Słowianami na Bałkanie, kto zna jej intręgi i w tym celu wydane ruble, tego ten stan rzeczy wsale nie zadziwi.

Gdy także Mołdawia i Wołoszczyzna popadły

w szpony prawosławia, tedy nie pozostawało Stolicy Apostolskiej nic innego, jak tylko zabezpieczyć katolikom łacińskiemu obrządku wystarczającą duchową opiekę. W Mołdawii widzimy już w czternastym wieku Franciszkanów (Mineres conventuales), sprawujących aż do nowszych czasów obowiązki pasterskie. Z ich grona wybierano zawsze jednego na wikaryusza apostołskiego tego kraju. Misya zaś OO. Bernardynów na Wołoszy nie sięga siedemnastego wieku.

W r. 1781 powierzył Papię Pius VI misją bułgarską zakonnikom św. Pawła od Krzyża czyli Passyonistom, mianował z ich grona Biskupa na nową stolicę w Nikopolis w Bułgarii z prawem sprawowania apostołskiego wikaryatu na Wołoszy. Po śmierci Biskupa Parsiego (1847) rezydują Biskupi w Bukareszcie. Leon XIII oddzielił w roku 1883 biskupstwa w Nikopolis od Wołoszy, Bukareszt wyniósł do rzędu arcybiskupstwa, a w Jassach utworzył biskupstwo jako sufraganii. Tym sposobem powstała kościelna prowincja rumuńska.

Rumunia liczy pięć milionów mieszkańców, z których 150,000 katolików, z tych zaś dwie trzecie części przypadają na Mołdawię.

Zeszłego roku umarł w Bukareszcie Arcybiskup Palma z zakonu Passyonistów. Na następcę zwów Stolica Apostolska nazaczyła jednego z członków zakonu, jak to zwykle czyni tam, gdzie duszpasterstwo pewnej prowincji in partibus oddane jest zakonowi. Tym razem jednak rząd rumuński zaprotestował przeciw nominacji zakonnika, z tem zastrzeżeniem, że jeżeli Kurya zamianuje na Arcybiskupa zakonnika, rząd go będzie ignorował, a 18,000 franków zagwarantowane rocznie na potrzeby łacińskiego kultu, wykreśli z budżetu.

Ponieważ w tej całej sprawie nie chodziło o żadne ważne rzeczy, Rzym przychylił się do życzeń rumuńskiego rządu i zamianował na stolicę arcybiskupia w Bukareszcie X. dr. Otto Zardetti, Biskupa z St. Cloud w Minnesocie w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Rząd rumuński chętnie się na tę nominację zgodził, a X. Arcybiskup dr. Zardetti od dwóch miesięcy siedzi na stolicy arcybiskupiej w Bukareszcie.

Co jednak spowodowało Stolicę Apostolską, że aż w Minnesocie w Ameryce poszukiwała Arcypasterza dla Rumunii, to zostanie tajemnicą. Tu można tylko pewne postawić domysły.

Na Arcybiskupa do Bukaresztu znalazłby tylu godnych prałatów w Europie. Tu chodziło więcej o osobę X. Biskupa Zardetti. Rzym doskonale znał i umiał ocenić jego talenta, prace i zasługi, ale także wiedział, że w archidiecezji St. Paul dla dwóch takich mężów, jak X. Arcybiskup Irlandii i X. Biskup Zardetti, miejsca być nie może.

Znam jest już szan. czytelnikom „Kuryera“ skrajne zamówienie amerykańskiemu X. Arcybiskupa Irlandii, znane jego liberalne opinie względem szkół katolickich, znana jest jego niechęć do obcych narodowości, znane jego usiłowanie, aby jaknajprędzej zamerykanizować katolicką szkołę, a szczególnie znane są jego liberalne mowy, mianowicie jego arcylieralna mowa do studentów w Paryżu. Ale ponieważ X. Ireland zawsze w rzeczach religii jest prawowiernym, a przytem używa w całej Ameryce, mianowicie w sferach decydujących, wiele powagi i znaczenia, więc z nim liczyć się musiano, i liczą zawsze, jakęśmu to widzieli w sprawie szkół w Ferrisbank i Stillwater.

X. Biskup dr. Zardetti jest w tych samych kwestiach całkiem przeciwnej opinii. Trzyma się wiernie w rzeczach szkół katolickich orzeczeń koncylium w Baltimore. Pilnuje aby każda parafia miała szkołę, aby rodzice nigdy nie posyłałi dzieci do szkół państwowych bezwyznaniowych — aby w szkołach uczono odpowiedniego narodowego języka parafian — aby nie amerykanizowano młodzieży — gdyż amerykanizm, to materializm bezwyznania i utrata prawdziwej wiary i moralności. X. dr. Zardetti jest przyjacielem i obrońcą wszelkich narodowości, będąc tego zdania, że tak długo utrzyma się między ludem religia katolicka, jak długo zachowa się narodowy język i narodowe obyczaje.

Stolica Apostolska ocenając w nim te zasady i gorliwą w tym kierunku pracę wyniosła go w nagrodę na arcybiskupia stolicę. My Polacy możemy dziękować opatrności za ten czyn Stolicy Apostolskiej. W Rumunii wielu jest Polaków — przy braku polskich kapłanów oddawna łakną polskiego słowa Bożego. Arcybiskup dr. Zardetti który Polaków w Ameryce otaczał szczególniej opieką i

miłością — nie zapomni dziś o swoich polskich dycecyjach w Rumunii. My zaś z prawdziwym uczuciem serca życzymy mu: „Ad multos annos“.

## Obecne położenie katolickiego Kościoła w Danii.

Otoczone morzem królestwo między morzem Północnem a Bałtykiem z swemi dwoma milionami protestantów i 3700 katolików może sobie corocznie przypominać niedzielę po Wniebowzięciu Panny Maryi 1586 roku, jeden z najważniejszych dni w dziejach Danii, ponieważ w dniu tym kazał król Krystyn III, protestant, jak dwaj jego poprzednicy, oku w kajdany wszystkich Biskupów w swoim państwie. Wolność mogli oni odzyskać w takim tylko razie, jeżeli złożą przyrzeczenie, że wyrzekną się wszelkich dóbr i praw swego stanu i nie będą stawiali żadnego oporu nauce Marcina Lutra. Tylko Biskup Rönnow. odrzucił wszystkie te propozycje, pozostał jako *vincit pro Christo* w więzieniu, gdzie też umarł wierny wierze w 1544 r. Jego towarzysze duchowni złożyli żądaną przysięgę. Najsilniej opierali się wówczas katolicy w Islandyi nowej nauce i pozyskano ich dopiero wtenczas, kiedy ich dzielny Biskup Jan Arason osadzony w lochu skończył 7 listopada 1550 r. jako męczennik pod toporem katowskim. Arasona wymieniają jako ostatniego znacznego poeę z czasów katolickiej ery w Danii.

W następnych, wiele smutnych czasach przebiegali ciężko dotknięty kraj od czasu do czasu katolicy posłannicy wiary. Między nimi byli mianowicie dwaj Dominikanie, dr. Brniwer i Mikołaj Jansen, którzy z ramienia Kongregacyi Propagandy przybyli w 1628 r. do Danii i tam działali jako odważni misjonarze. Wśród apostołskich wikaryuszów odznaczali się enotą i erudycją, Nil Steason (Mikołaj Stenonius), urodzony w Kopenhadze, który wyrzekł się herezy w Wołoszech i w 1686 r. umarł jako Biskup tytularny Titopolisu. Wielce uczony mąż ten był przedtem profesorem anatomii i pierwszy stwierdził, że skamieniałości nie są *usus naturae*, lecz są pozostałościami i świadkami dawno minionych wieków tworzenia. Rozprawa jego *de glandulis oris* uwieczniła jego imię wśród anatomów.

W 1839 r. powierzono kościelną administracyę Danii znanemu z gorliwości Janowi Laurentowi, tytularnemu Biskupowi Chersonesu, lecz rząd krajowy nie pozwolił mu wykonywać czynności jego misyjnej jako wikaryusza apostołskiego. Jakkolwiek lud katolicki jeszcze długo po Krystynie III trzymał się katolickich ówieniec religijnych i jeżeli do dzisiaj ocalił wyszydany przez protestantów znak krzyża świętego, to jednakże „konstytucya“ wspomnianego władcy zniszczyła religię katolicką w Danii. Surowe ustawy sprawiły, że nawrócenia nie łatwo dokonywać się mogły; surowy przepis ustawy, pochodzący od króla Krystyna V (1670—99) nakazywał nawet karę śmierci dla każdego kapłana katolickiego, któryby przebywał w Danii, a nawet osoby, przyjmujące księdza, podpadały surowej karze. To okrutne ustawodawstwo trwało do czasu, w którym wybuchły burze 1848 r. i dały początek ogólnej wolności religijnej. Od 5 czerwca 1849 r. wolno było każdemu w Danii być zbalwonym na swój własny sposób. W 1850 r. zażądała ambasada austriacka w Kopenhadze katolickich kapłanów, których jej nie było można odmówić. Smutny atoli widok przedstawił Szelewik-Holstyn, gdzie przy małżeństwach mieszanych także katolicka strona musiała przyrzekać, że dzieci zostaną wychowane w luterskiej wierze, tego bowiem żądało rozporządzenie królewskie z 1756, jako też z 1757 r., oraz z 6 grudnia 1781 roku, które to przepisy rząd szelewicko-holstynski obostrzył na nowo reskryptem z 27 kwietnia 1848 r. W tych warunkach nie można się dziwić, że liczba katolików duńskich w 1840 r. wynosiła tylko 865, z których 500 przypada na Kopenhagę.

Od 1841 do 1869 sprawowali prowikaryusze, odnośnie sufragani osnabręcy apostołski wikaryat w Danii, który był przyłączony do wikaryatu północnych misji. Dopiero Pius IX podniósł 29 lipca 1868 r. Danię do znaczenia apostołskiej prefektury i powierzył ją ówczesnemu proboszczowi w Kopenhadze, X. Hermanowi Gröderowi, który umarł 1883 roku.

Wśród duńskich konwertytów zajmuje wybitne miejsce hr. Hahn, właściciel dóbr rycerskich w Holstynie, który z całą swoją rodziną i swoją szwagrową, baronową Hedemann, przeszedł na wiarę katolicką. Jeszcze więcej sławiono wówczas młodego barona Löwenskielda z Löwenburga, jednego z naj-

znaczniejszych właścicieli ziemskich w Danii jako gorliwego konwertyty. Wprawdzie wyprzedziła go matka jego, która będąc jedną z najznakomitszych pań duńskich, miała mimo podeszłego wieku tyle odwagi i siły, iż zerwała z światem życiem, aby przez przyjęcie religii katolickiej ściągnąć na siebie szynę z dala ze strony wysokiej arystokracji krajowej.

Pierwszym rządnym się w „Gerarchia Catolica“ z 1893 nazwa „Danimarca“ wśród apostołskich wikaryatów; wikaryat ten ustanowił Leon XIII z rezydencyją w Kopenhadze. Pierwszym wikaryuszem apostołskim mianował Ojciec św. Magra Jana Euch z tytułem Biskupa Anastasiopolisu w dniu 15 marca 1892 r. Od czasu reformacyi, a zatem od 362 lat nie widzieli Kopenhaga i całe królestwo duńskie święceń kapłańskich. Tę radość doczekał się kościół katolicki teraz, gdyż w uroczystość Porcyunkuli dnia 5 sierpnia b. r. wyświęcił Mgr. Euch, wikaryusz apostołski w Kopenhadze, kleryka Franciszka Tessen na kapłana. Dwunastu duńskich kapłanów asystowało temu prałatowi przy uroczystym akcie a kościół patrona kraju i apostoła wiary Ansgaryusza był zapelniony wernymi.

Ogólna liczba duchownych w Danii wynosi w 10 miejscach misyjnych przeszło 30, z których 15 jest Duńczyków. Mniej więcej połowa wzmiankowanej liczby należy do świeckich duchownych, druga do duchowieństwa zakonnego. Oprócz tego znajdują się, wedle stwierdzenia O. Wernera S. J., w Danii 7 katolickich Kościołów i 9 publicznych oratoryów. Katolicy posiadają tam także wyższą szkołę dla chłopców, z którą jest połączony pensjonat, dwa żeńskie Zgromadzenia dla opieki nad chorymi i nauczania a nadto jeszcze dwie wyższe szkoły i pięć szkół elementarnych. Z tego, cośmy tu przytoczyli, przekonano się można, że Kościół katolicki w Danii od 1848 r. powolnie, lecz stale robi postępy.

## Alkoholizm a dobrobyt ludu.

Alkoholizm — to nieprzyjaciel dobrobytu ludu, nieprzyjaciel ciała i życia, moralności i zdrowego rozwoju ludu. Zadaniem odpowiedniej polityki socyalnej powinno być wysledzenie źródeł i przyczyn całego szeregu nędz fizycznych i moralnych. Przekonajmy się ile, alkoholizm kosztuje Niemcy.

W 1890 r. spożebowano w państwie niemieckim na głowę 106,3 litr. piwa, 4,64 litr. krajowej, stu procentowej wódki i jeszcze 13,9 litr. 33 procentowej, 6,44 litrów wina. Wyrabianie tych trunków pochłania corocznie 16 milionów podw. cent. zboża, 20 milionów podw. cent. perek, 27 milionów podw. cent. węgla i innych rzeczy. Przez produkcję alkoholu innemu służy odebrano pożywności ludowemu żniwo z 1,779,000 hekt., których wartość zbożowa wynosi 380 milionów marek, czyli zabiera każdemu mieszkańcowi 65 1/2 funta chleba rocznie. W 1890 r. właśnie trzeba było 65 funtów zboża i maki przewozić przez granicę, a więc właśnie tyle, ile każdemu zabiera produkcja alkoholu. Zamieniając chleb na monetę, przypuścmy, że funt chleba kosztuje 14 fen. natenczas mamy na osobę 9 m. 17 fen., na rodzinę 8 osób 73,36 m. a na 50 milionów mieszkańców Niemiec 458 mil. marek.

Przejdźmy teraz do siły robotniczej, potrzebnej do wyrabiania alkoholów. Policzym 33,125 gorzelników, 230,000 przy wyszynku zajętych osób 111,113 mielearzy i browarzy, przygotowujących surowy materiał pod wódkę itd., to znajdziemy, że blisko 1/2 miliona robotników wymaga wyrabiania alkoholu. Policzym 20 1/2 milionów ludzi zdolnych do zarobkowania w państwie niemieckim, to znajdziemy, że krzdy szesnasty, do pracy zdolny człowiek w Niemczech pracuje nad wyrabianiem alkoholu. Ale czy przez zniszczenie przemysłu alkoholowego nie straciłby kraj na tem? Czy nie pozostałoby bez chleba owe 1/2 miliona ludzi, którym zwyczaj picia daje teraz utrzymanie? Cierpiałaby na tem jednostka, jeżeliby się nie zastósowała do nowości ekonomicznych. Jak dla tkaczy różnych i tylu innych, którzy teraz nie mogą ostać się ze swoją pracą, wyszukuje się innę egzystencyi, to w tem samym położeniu znalazłby się niejeden gorzelnik, piwowar, szynkarz itd.

Przypatrzmy się używaniu trunków alkoholicznych [ze stanowiska ekonomicznego. Wspomniana na początku statystyka konsumcyjna wykazała na głowę ludności około 124 litrów. W kilkoletnim przecięciu natomiast przypada na głowę tylko 2,39 kilogr. kawy, a 0,10 kilogr. kakao. Kto wypija litr „bawara“, ten zużywa 312 gramów jęczmienia. t. j.

— Już o tobie powiedziałem panie Kavel wiele dobrego. Wie ona, że jesteś podobny do storkrotki i że lubisz rosę... jako postę.

— A! jeżeli mię przedstawiasz jak idyotę!... — odrzekł Servin dotknięty. Mimo to, jest dla mnie bardzo uprzejma i... — Uprzejma dla ciebie!... — zawołał hrabia, przybiegając do niego tak nagle, że kuzyn jego sądził, iż zamierza schwytyć go za gardło.

Potem zatrzymując się nie mniej nagle, uderzył się w czoło, jak człowiek, któremu doskonala myśl przyszła do głowy.

— Mój kochany, dla ciebie jeden znam sposób powodenia... Pozwól się podziwiać! Przeczytaj tym panom swoje utwory, jak ci już radziłem... Panna Valnarge już cię o to zresztą prosiła w mojej obecności. Dokąd chciales się udać tu ztąd?

— Chciałem iść na chwilę do generała i... — To doskonale! i... może wsunales do kieszeni jaki manuskrypt? — zapytał hrabia, którego oczy zabłyśły złościwie.

Zarumieniony i awstydzony, Servin mruknął: — Ależ Piotrze... wiesz... że skoro panna Valnarge powiedziała mi, iż chciałaby chętnie... a i ty sam... pomyślałem, że przypadek mógłby... — Rozumiem! liczyś na przypadek, zadziwiający w swych kaprysach, który ci pozwoli spotkać te panie w ich własnym domu i jako dobry żołnierz, jesteś pod bronią... To doskonale!

Pobiegł do dzwonka i pociągnął za sznur tak silnie, że służący nadbiegli przestraszony.

— Niech zaprzęgają natychmiast! W dwadzieścia minut później, nie słuchając nieśmiałyłch protestów swego kuzyna, który chciał i nie chciał uciekać, wsadził go do swego powozu i zawiózł do domu państwa Kavel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## (8) DZIWAŁK.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 194.)

Nazajutrz poszedł do niego, przerzucił jego książki i papiery, raczył zainteresować się, czego nie robił nigdy, jego pracami i pomysłami literackimi, które z poważną miną pochwalał wszystkie. Coraz więcej po tej rozmowie przekonany że jeżeli Servin przeczyta swoje dzieła pannie Kavel, to nie potrzeba będzie już żalować jego młodoci, zachęcał go, by się dał poznać, jako literat. Ale znalazł opór w nieśmiałości Maurycego, którego pragnienie skryte jednakże odpowiadało zdradliwej zachęce kuzyna.

Paléne, który go przeniakł, postąpił jak dyplomata i nie nalegał, ale nie był człowiekiem, któryby umiał sobie odmówić przyjemności wywarcia złościwości swojej na kimkolwiek, więc też przyrzekł sobie skorzystać z najpiękniejszej sposobności, aby skłonił Servina do zaprodukowania się publicznie.

— Tego byłoby za wiele — powiedział sobie — abym miał długo jeszcze niepokoić się z powodu takiego młodzieniaszka.

Pewnego poranka kończył śniadanie i nigdy samotność nie wydawała mu się cięższą, kiedy Servin, wchodząc nagle, podszedł ku niemu z wyciągniętymi rękami i rzekł wzruszony:

— Przechodzę odwołać się do twęj przyjaźni, drogi Piotrze.

— Przyjaźni! bawisz się jeszcze w te głupstwa?

— Ależ... bez wątpienia — odpowiedział Maurycy zmieszany.

Hrabia, nie nalegając, zaczął chodzić po pokoju. Zapomniał o obecności swego kuzyna, to zagłębiając się w przyjemnych myślach, to popadając w zły humor, jaki wywoływały w nim pewne wątpliwości. Dzięki jego usposobieniu gorzkemu, skrajnemu, popadł w zniechęcenie.

— Paléne, ja... — A! jeszcze tu jesteś? Czegoż chcesz? — Posłuszny temu uprzejmemu wezwaniu, Maurycy odpowiedział:

— Pragnę ożenić się, Piotrze, i przyszedłem do ciebie po radę, ponieważ mam zaufanie do twego sądu i także do twego uczucia.

— Dziękuję!... — odpowiedział Paléne wzruszony. — Co dalej?

— Kobieta, która mi jest sympatyczna, jest uroczą i... — I naturalnie chcesz się z nią ożenić. A więc dobrze, żeń się i nie mówmy o tem więcej.

— Ale posłuchaj mię! — zawołał Maurycy paczliwie. — Wiesz, że często tracę wszystkie władze umysłowe z powodu méj zabijającej nieśmiałości. Dopomóż mi, mój drogi, wiesz przecież, że jestem dobrym chłopcem, powiedz jej wszystko dobre, które o mnie myślisz.

— Myśl jest zabawna! każesz mi za siebie odbywać konkury... A któż jest owym cudem? Panna Valnarge zapewne?

— Nie... zdaje mi się... pociąga mię może więcej panna Kavel. Czy znasz piękniejszą naturę, większą dobroć, słowem kobietę... — Zatrzymał się w swym zapale, gdyż postawa hrabiego nie była zachęcająca. Stanawszy naprzeciw Maurycego, z rękami w kieszeniach, patrzył badawczo na swego kuzyna i gwizdał zawzięcie jakąś skoczną melodyą.

— Czy wynajdziesz inne jeszcze epitety, aby

zatwierdził swoją miłość? — rzekł do niego siorstko.

— Mój drogi, bądź trochę względniejszy. My śle, że nie kochasz się w pannie Kavel?

— Czy mnie uważasz za równie szalonego, jak ty? — odparł hrabia niepewnym tonem. — Czy będę teraz krępował moją swobodę i zwracał sobie głowę kobietą? Zakochany... ja! Dzięki Bogu, jestem i pozostanę kawalerem.

Ku wielkiemu zdziwieniu Maurycego irytacya hrabiego zniknęła nagle, ustępując miejsca wyrazowi gorzkiego smutku.

— Pozwól mi wytłómaczyć się, — zaczął Servin na nowo, z postanowieniem nieszcześliwego, który rzucza się w niebezpieczeństwo. — Nie powiedziałem ci, że jestem zakochany w pannie Kavel, powiedziałem tylko, że ją znajduję bardzo sympatyczną. Ale i jej siostra przyrodna jest śliczna! nawet wiele ładniejsza od niej. Co za buzia! jaka figura! A przytem posiada dar ośmielania ludzi swoją uprzejmością, swoim wdziękiem i wesoloscją...

— Słowem — odpowiedział Paléne, — sam nie wiesz, w której z nich się kochasz. Może życzyś sobie, abym ci wyjaśnił twoje własne uczucia?

— Poprzyj mi u nich, przekonam się później. Nasamprzód zrobię sobie przyjaciela z generała, podtrzymując jego wybór...

— Myśl zakochanego!... — odparł Paléne, który się wściekał wewnątrz, stwierdzając podobieństwo swych własnych zamysłów z zamierami Servina. Zdobędziesz ty, którą kochasz, z pomocą głupoty ludzkiej... to po rycersku!

Wszelako, namyśliwszy się, że brak doświadczenia Maurycego w połączeniu z jego naiwnością, mógłby wyrządzić więcej złego, aniżeliby zdołał naprawić on, Paléne, jako mer i człowiek wpływowy, odezwał się wesolo:

rocznie, pijąc codziennie po litrze, pochłania 175 funtów zboża. Przytem litr najtępszego piwa eksportowego nie zawiera w sobie tyle treści pożywniej, ile jej zawiera tyżeczka niemieckiego sera, co kosztuje tylko 1 fenig.

W piwie jest tylko 1/10 materiału pożywnego chleba, t. j. kto wypija za 1 markę piwa, tyle ma w sobie pożywienia, jak gdyby zjadł chleba za 10 fenigów.

Koszta konsumpcji dochodzą do 2000,000,000 m. rocznie a więc 2 miliardy marek za napoje alkoholice. Dochodzimy do tej liczby przez zliczenie kosztów materiału, podatków, opłat lokalnych, wynagrodzenia robotników i t. p. Liczba ta wynika także, jeżeli się wydatek na owe 124 litrów policzy na 40 m. To czyni na 50 milionów ludzi znowu 2 miliardy marek. Albo weźmy 250,000 wyszynków w państwie niemieckim; każdy z nich z rocznym obrotem 8000 m. produkuje również ogólną liczbę 2 miliardów marek. Obrót nie jest obliczony za wysoko, jeżeli się doda handle wina, cukierne, handle delikatesów, które sprzedają likiery. Co znaczy ten haracz 2000 mil. rocznie, płacyony władzy alkoholowej? Oznacza on 5 x tyle, ile kosztuje wojsko Rzeszy, 22 x tyle, ile spotrzebuje zabezpieczenie chorych w Rzeszy. Za tę sumę można by wybudować 660,000 mieszkań robotniczych po 3000 m.!

Jakie dalsze następstwa dla dobrobytu ogólnego pociąga za sobą nadużywanie alkoholu, które wyraża owa suma konsumpcyjna! Oprócz ubytku tych 2000 milionów marek, z których 60 milionów płynie za granicę, trzeba z kas publicznych utrzymywać rocznie 32,000 biednych, których nędzę wywołano pijaństwem. Ile lepszych rodzin marnie przez skłonność do picia, zwyczaj picia, tego nie można wcale obliczyć. Do tego dodać należy 4 1/2 tysiąca męczyn, których opilstwo corocznie prowadzi do dobrowolnego więzienia w koloniach robotniczych i niezliczone mnóstwo męczyn, kobiet i dzieci, których sprowadza do instytutów dobroczynnych i szpitali najróżniejszego rodzaju. A jak pijaństwo szkodzi zdrowiu i życiu! ile zdrowiu duchowemu! Jak ono zagraża moralności i poczuciu rodzinnemu, jeżeli na 30 do 40 ognisk domowych przypada jedna oberza!

Jeszcze tylko kilka liczb. W skutek pijaństwa doznało rocznie nieszczęśliwych przypadków około 7000 osób; blisko 1600 popełnia samobójstwo; 30,000 obłąkanych i delirantów pada ofiarą picia, 150,000 prowadzi ono w Niemczech przed kratki sądowe. Na zeszlonożnym zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy oznaczył jeden z profesorów chroniczne zatrucie alkoholem, jako jedną z najbardziej rozprzestrzenionych chorób. Jak niebezpieczną rolę odgrywa konsument alkoholu w czasie cholery! Tych kilka danych niech wystarczy. Statystyka nie może nam powiedzieć, ile dzieci w pierwszym roku życia umiera lub karłowacieje przez krew odziedziczoną z pijaków; 10 rodzin pijaków porównanych z 10 trzeźwymi rodzinami wykazało u pierwszych 57 dzieci, z których 10 rozwijało się prawidłowo, u drugich zaś na 60 dzieci 50 było normalnych. Statystyka nie wykazuje także, ile kobiet marnieje całkiem lub częściowo w skutek opilstwa męża, nie może także wykazać, ilu pijaków przedwcześnie się starzeje.

Pożądanymi byłyby statystyczne badania w pojedynczych miastach co do konsumpcji alkoholu, następstw w występach, obciążeniu publicznej opieki nad biednymi i zakładów dla obłąkanych.

## Kongres własności literackiej i artystycznej.

Antwerpia, 21 sierpnia.

Posiedzenia kongresu, zajmującego się własnością artystyczną i literacką, rozpoczęły się wczoraj w salonach tutejszych „Cercle artistique et littéraire”.

Pomiędzy uczestnikami zauważyliśmy ministra sprawiedliwości Begerina, b. deputowanego de Borchgrave, promotora ustawy o własności literackiej z r. 1885, prezesa drezdeńskiego „symposium” Wolfganga Kirchbacha, delegata francuskiego ministerstwa oświaty, Desjardina, znanego kompozytora flamandzkiego, Piotra Benoit, prezesa „Association française”, Pauleta, prócz tego licznych delegatów Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji, Niemiec, Anglii, Francji, Ameryki i t. d.

Na porządku dziennym pierwszej sesji znajduje się raport p. Pouillet, dotyczący prawa tłumaczeń. Wniosek, postawiony na zjeździe barcelońskim, przyjęto jednomyślnie. Brzmiał on jak następuje:

„Tłumaczenia są rodzajem reprodukcji, ponieważ zaś wyłączone prawo reprodukcji stanowi własność literacką, wyłączone prawo tłumaczenia również własność literacką stanowić musi. Dziesięciolecie, przyznane autorom przez konwencję berneńską, podczas którego tymże jedynie wyłączone prawo tłumaczenia służy, należy przedłużyć do lat 20.”

Przyjęto również wniosek obrony reprodukcji fotografii, jako dzieł graficznych, oraz zaliczenie w poczet dzieł broniowych przez konwencję berneńską dzieł architektonicznych.

Po odrzuceniu wniosku p. Darras skreślenia z konwencji, dotyczących własności literackiej i artystycznej, klauzuli „nacyi najwięcej uprzywilejowanej” (nation la plus favorisée), uwzględnianej w traktatach handlowych a przedstawiającej na polu praw autorów i artystów wiele trudności i zawilosci, przystąpiono do omawiania kwestyi, postawionej przez p. Lucien Lagus, stworzenia sądów rozjemczych w sprawach własności literackiej i artystycznej.

Decyzje sądów kazały zwykle długo na siebie czekać, sędziowie zwracali się do „znawców o wydanie opinii, co niezmiernie przedłuża procedurę, przynosząc szkodę pisarzom i autorom. Dla czegoby więc nie odwoływać się wprost do rzeczoznawców, nadając wyrokom ich siłę prawomocną? Klauzule właściwe należałyby pomieścić w kontraktach, dotyczących własności literackiej i artystycznej. Wniosek ten oddano do rozważenia komisji specjalnej.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się dyskusją nad niedoborem nowego prawa austriackiego, dotyczącego własności literackiej i artystycznej. Komisji specjalnej polecono rozważenie owych niedoborów i przesłanie raportu o nich do biura berneńskiego, które tenże prześle Izbowi austriackim.

Raport pana Maillard o nazwiskach indywidualnych i prawie zakazu tychże wywołał żywe debaty. Referent odczyt swój popiera nader ciekaw-

mi przykładami z literatury francuskiej, gdzie nieraz wybró nazwisk w powieściach lub dramatach autorom tyle przysparzał nieprzyjemności. Tak np. niejaki pan Faustina z la Rochelle zaprotestował przeciw wystawianiu na scenie sztuki „la Faustina”, czując się urażonym wymienianiem jego rodzinnego nazwiska. Rodzina Duverdy wytoczyła Zoli i „Gaulois” proces za umieszczenie ich nazwiska w „Pot-Bouille”.

W obec tego przyjęto rezolucyj następującą: Jednostkom nie służy prawo wyłączne własności rodzinnego nazwiska, niezależnego od osoby, mogą one jednakże zaprotestować przeciw wszelkiemu afiszowaniu osobistości. Autorowi zaś służy prawo dowolnego wyboru nazwisk dla osób w utworach jego figurujących, o ile przytem nie uchybia ono pewnym osobistościom.

Jutro, w piątek i w sobotę trzy ostatnie posiedzenia.

## KORRESPONDENCYE.

Berlin, 25 sierpnia.

(Stósunki berlińskiej giełdy zbożowej.)

(S) Ze względu na istniejącą żywą wymianę handlową między Rosją a Niemcami, podnosi się znaczenie niemieckich giełd zbożowych, mianowicie berlińskiej, a mające w tych dniach rozpocząć czynność swą filie międzynarodowego banku moskiewskiego w Gdańsku i Królewcu, uzyskały już koncesyę ministeryalną i wspólnie z innemi instytucjami kupieckimi, przyczyniają się do ścisłego zespolenia handlowych interesów obu państw. Berlińska giełda zbożowa, opanowana jest ciągle, z drobnymi przerwaniami, przez partję spekulującą à la baisse, mianowicie w życie i pszenicy. Stósunki te zasługują na uwagę producentów w państwie rosyjskiem, ponieważ partja znizkowców na giełdzie naszej operacje swe wykonywa w tym wyłącznie celu, aby na kupcach zaoferowanych zboże z Rosyi, jak najniższe wydmóz cenę. Znizkowcy w dwójaki sposób zamierzają osiągnąć cel swój. Najpierw występują ciągle z ofertami zboża, które nie istnieje i którego nie posiadają. Sprawia to jednak wrażenie, jakoby targ tutejszy obrzymkami zasypany był zapasami i skutkiem tego kurs cen zbożowych, wobec ogromu fikcyjnej podaży, opada coraz to więcej. Inni znowu pokazują na targu i w śpięchrach swych próbki zboża bardzo zanieczyszczonego, tak, że każdy konsument, mający zamiar kupna, widzi się zmuszonym omylnikowania go wprzódy i oczyszczenia, więc też znacznie niższe od normalnych ofiarować może cenę. W ten sposób nieustannie fikcyjne oferty i nieustanne a systematyczne pokazywanie lichego gatunku ziarna, dezorganizująco wpływają na kurs cen, które, notowane oficjalnie, następnie przy kontraktach kupna z producentami z Rosyi, używane bywają jako przekonywający i niezmiernie skuteczny środek do bezgranicznego wyzysku. Przeciw tym machinacjom partji znizkowej zaprzęgnięta partja zwykła sprawiać wspólnie z zakładami młynarskimi zdrową reakcyę. Powiodło się jednego dnia i drugiego, lecz trzeci znizkowcy znowu zupełnie opanowali teren.

Jest to gra zabójcza spekulacji „à la baisse”, nie tylko dla zagranicy, dostarczającej potrzebne ziarno, lecz i dla krajowej produkcji zbożowej. Zjad powstaje tutaj nienawiść ku sferom giełdowym, powszechna we wszystkich warstwach, albowiem oszukane te operacje zbożowych tutejszych spekulantów ogólnie są wiadome i tylko brak podstaw prawnych, aby im drogę zagrozić. Z tego rodzaju objawów czynności giełdowych wynika przechodząca nieraz należyta miarę domaganie się ukrócenia spekulacji terminowych, ponieważ takowe więcej, niż inne się nadają do fikcyjnych tranzakcyi, przy których ani jedna ani druga strona zboża nie ogląda i przegrzywająca grę tylko różnicę opłaca w brzęczącej monecie. Starsi kupieckiego stanu Berlina, którym oddane jest czuwanie nad ruchem giełdowym, mogliby już drogą samopomocy, bez oglądania się na umyślnie prawa giełdowe, zapobiedz złemu, gdyby nie dopuszczali na targ zboża podrzędnej jakości. Takowe odstręcza bowiem od kupna i utrwala nie normalnie niski poziom cen. Dobrej towar żadną miarą tak szkodliwie nie oddziały, choćby nawet większe miały się nagromadzić zapasy.

## Niemcy.

\* Berlin, 27 sierpnia. Naczelnik prezesowie Prus Wschodnich i Zachodnich wydali w tych dniach okólniki do głównych zarządów trzech centralnych związków rolniczych, w których wzywają je, aby zamianowały komisye do opracowania ośnośnych kwestyi do 10 września. Komisye te zostaną w jesieni zwołane do Gdańska ośnośnie Królewca, gdzie wraz z komisarzem ministeryalnym omawiać będą pojedyncze punkta, aby móżdż zawczasu na podstawie tych n-rad przedłożył sejmom prowincjonalnym ośnośne projekty. Prezes Prus Zachodnich zaznacza w swym okólniku, iż chodzi także o odgraniczenie biernego prawa wyborczego, o utworzenie obwodów wyborczych i oznaczenie liczby członków Izby rolniczej.

— Oddawna już obiegają prasę niemiecką pogłoska, że minister Miquel wybrał sobie mieszkanie we Frankfurcie n. M., do czego nawiązywano różne domysły o zamierzonym usunięciu się ministra skarbu ze swego stanowiska. Domysły te potwierdza niejako mowa p. Miquela, jaką w tych dniach wygłosił we Frankfurcie z okazji jakiejś uroczystości miejskiej. Powiedział on między innymi: „Od czasu, jak stąd wyjechałem, doznaję zawsze uczucia, że tak być nie może zawsze i gdybym miał powrócić ostatecznie do Frankfurtu, to przestałbym podróżować”.

— Przy obradach nad rewizyą ordynacyi procesów karnych pozostawiła Rada związkowa główne punkta zasadnicze w propozycyach Prus bez zmiany, zmieniaszy tylko pojedyncze szczegóły.

— Kanclerz hr. Caprivi wyjechał dziś przed południem do Karlsbadu, z kąd powróci do Berlina w pierwszych dniach października.

— O stanowisku kanclerza do zamierzonej nowej ustawy o stowarzyszeniach dowiaduje się „Kölnische Zeitung”, że wziął on udział w uchwałach pruskiego ministerstwa stanu, odnoszących się do zmiany pruskiego prawa o stowarzyszeniach

i zgodził się na wszystkie propozycje pruskie, jakkolwiek uważa za niepotrzebne, gdyż nie mające widoków przyjęcia, przedkładanie ich parlamentowi.

— Piękne widoki zapowiada „Nat. Lib. Corr.” dla przyszłej sesyi parlamentu i sejmu, stwierdzając, że zamierzona jest wielka reakcyę, której forma i kierunek atoli jeszcze nie został oznaczony. Trudnym zapewne będzie — wedle tego pisma — porozumienie się n. p. w sprawie rewizyi ustawy prasowej, przy przepisach przeciwko przymusowi do zawieszenia pracy i zrywaniu kontraktów robotniczych, jako też przy przepisach odnoszących się do zapewnienia karności i porządku wśród młodszych robotników.

— W Gocie odbył się sejmik niemieckich spółek. W sobotę obradowano nad wnioskami adwokata Schenka, które wzywają związki kredytowe do obserwowania w administracyi zasad postawionych przez Schulzega z Delitzsch i przez sejmiki spółkowe. Sejmik ukończył już swoje obrady.

— O anarchizmie w Niemczech daje zajmującą informacyę anarchystyczna tablica adresowa. Wedle niej istnieje w Niemczech obecnie 14 związków i stowarzyszeń mężów zaufania i to w Bremie, Lubece, Lüdenscheid, Nordhausen, Rixdorf, Weissenfels, Forst, Moguncyi, Halli, Wiesbaden, Hamburgu, Altonie, Rummelsburgu, Dyseldorfie. Liczbę anarchystycznych związków atoli oznaczoną na 30. W Berlinie oddawna odbywają się na Georgenkirchstr. 65 wieczorne pogadanki. Anarchystyczne pisma sprzedają w wielkiej liczbie po 5 fen.

— Minister Bosse oświadczył swego czasu w sejmie na ośnośną interpelacyę centrum w sprawie inspekcji szkolnej duchownych, że „stósunki” nie pozwalają nieraz na zamianowanie proboszcza inspektorem lokalnym. Owe „stósunki” wyjaśnia poufne pismo burmistrza pewnego do przełożonego gminy, w którym żąda informacyi o osobie Xięzda, mającego zostać inspektorem lokalnym, a zwłaszcza o jego usposobieniu politycznym, o dotychczasowym prowadzeniu się i o zachowaniu się jego podczas walki kulturnej.

## Austria i Węgry.

\* W korespondencyi wiedeńskiej do „Czasu” czytamy: „Jak wiadomo, powszechny Zjazd katolicki w r. b. nie przyszedł do skutku z powodu pozycyi, jaką zajęła frakcyę chrześcijańsko-socyalna. Postanowiła ona przeto zwołać Zjazd dolno-rakuski do Wiednia. Zjazd taki urządzony pod auspicjami pp. Luegera, Gessmana i K. Opitza, niewątpliwie solidarności katolickiego obozu zagraża podobnemi niebezpieczeństwami, jak te, których się obawiano na Zjeździe powszechnym. Bo taki chrześcijańsko-socyalny Zjazd, specjalnie wiedeński, wystąpi prawdopodobnie z rezolucyami przeciwko kościelny, na którą się zgadza episkopat, przeciw hr. Hohenwartowi, przeciwko katolikom konserwatywnym, którzy uznają kierownictwo hr. Hohenwarta i t. d. Wprawdzie to wszystko nie zgótuje nikomu niespodzianki, bo i tak z mów, wygłoszonych przez chrześcijańsko-socyalnych przywódców w Izbie posełkiej n. p. z mowy księcia Lichtensteina przeciwko hr. Hohenwartowi, jakoteż z wynurzeń prasy chrześcijańsko-socyalnej dowiedzieli się wszyscy, że ta frakcyę wobec katolicko konserwatywnego obozu zajmuje stanowisko stanowczo opozycyjne. Gdyby jednak przed ten zaznaczył się na „Zjeździe katolickim”, byłoby to publicznem zgorszeniem, którego oczywiście najmniej życzy sobie kardynał arcybiskup Gruscha. To też z ostatnich oświadczeń „Conservative Correspondent” można wnosić, że władze kościelne zażądają bardzo poważnych gwarancyi, zanim zezwolą na Zjazd katolicki, urządzony przez frakcyę chrześcijańsko-socyalną”.

## Rosya.

\* Ministerium rolnictwa i dóbr państwa, pisze „Swiet” — zadecydowało i przyznać trzeba, najupatniej na czasie, kwestyę przyjęcia z pomocą rolnikom, usunąwszy, według możności, główniejsze przyczyny spadku cen zboża. Przedewszystkiem ministerium — jak to już wiadomo — chce ułatwić miejscowym producentom rolnym zbyt ziemiopłodów za granicą, postanowiło w główniejszych portach i punktach wywozowych ustanowić specjalnych agentów, do obowiązków których należałoby: udzielanie rolnikom wiadomości o istniejących cenach ziemiopłodów, o popycie i podaży itd. Agentami tymi mają być fachowi handlowcy, lub firmy prowadzące własny interes, któreby przyjmowały na własną rękę sprzedaż produktów rolnych w komis. Bezwątpienia, że środek ten okaże się użytecznym i rolnicy, obznanieni ze stanem rynków zbożowych za granicą, mogą się zastosować i ukstałtować swe interesa, stósownie do wymagań chwili.

Do równie skutecznych środków, zapobiegających spadkowi cen, zaliczyć należy usiłowanie ministerium zaprowadzenia w naszym rolnictwie większej różnorodności produkcyi i ułatwienia w nabyciu doborowych nasion do siewu. Niemniej ważnym czynnikiem byłoby ułatwienie przeróbki produktów roślinnych na zwierzęce, powiększenie wysiewu traw, a zmniejszenie produkcyi zbożowej, co dałoby możność rozwinięcia hodowli bydła.

We wszystkich tych jednak zmiarach, czy to mających być zaprowadzonymi, czy też już zapoczątkowanych, główną rolę gra zbyt produktów gospodarstwa wiejskiego za granicę. Tymczasem zbyt wymienionych produktów na rynkach zachodniej Europy bezpośrednio przez samych producentów był w praktyce nietylko utrudniony, lecz czasami wprost niemożliwy — dla tego też — kończy „Swiet” — ustanowienie agentur handlowych w portach i punktach wywozowych uważać należy za najpożyteczniejszą reformę, choćby z tego względu, że uwalnia to naszego rolnika od całego szeregu pośredników tutejszych i zagranicznych przy zawieraniu transakcyi i zbyciu ziemiopłodów za granicą.

— W sprawie przesiedlania się włościan. Oryginalny pogląd w sprawie przesiedlania się włościan — pisze „Now. Wremia” — wyjawil niejaki p. N. w „Mosk. Wied.” Poprostu twierdzi on, że włościanina skłania do przenoszenia się z miejsca na miejsce nie istota potrzeba, lecz przeciwnie, nadmiar środków. Między innymi twierdzi p. N.:

„Mieć możność przejechać setek wiorst kolejami żelaznymi, wytworzenia nowego prosto z igły gospodarstwa, utrzymania rodziny i inwentarza przez

piótera roku z niczego, to zadanie nieco trudne dla większości naszych włościan. Za sprzedaży lub wdzierżawienia dawniej posiadanej zagrody, środków na ten cel dobyć prawie niepodobna. A więc — prosta logika wskazuje, że musiano z dawnego gospodarstwa z roku na rok coś odkładać, aby zebrać potrzebną sumę na pokrycie wydatków, jakie przesiedlenie za sobą pociąga.”

„Ta nadwyżka dochodu — przytacza w dalszym ciągu „Now. Wremia” — i choć powiększenia gospodarstwa, skłania włościan do udawania się tam, gdzie ziemi większy dostatek, to też, jak zapewniam p. N., większość przesiedleńców to ludzie zamożni, o czem sam się naocześnie przekonał.

„Na nieszczęście — dodaje od siebie „Nowoje Wremia” — dane oficjalne i sąd ludzi najzupełniej kompetentnych w tej sprawie, są wręcz przeciwne poglądom współpracownika „Mosk. Wied.”

Petersburg, 25 sierpnia. W Petersburgu od 21 do 24 b. m. zachorowało na choleryę 163 osób, umarło 41; od 17 do 20 b. m. w Kronsztadzie zachorowały 8 osoby; w Warszawie od 11 do 18 b. m. zachorowało 238 osób, umarło 88; w gubernii petersburskiej zachorowało 208, umarło 73; w gubernii mińskiej zachorowało 79, umarło 31; w Bezarabii zachorowało 127, umarło 32; w gubernii witebskiej zachorowało 56, umarło 18; w gubernii kowieńskiej zach. 32, umarło 15; w gubernii nowogrodzkiej zachorowało 138, umarło 59; w gubernii siedleckiej zachorowało 336, umarło 154; w gubernii piotrowskiej zach. 747, umarło 370 osób. Od 5 do 10 b. m. w gubernii kieleckiej zachorowało 946, umarło 469; w gubernii plockiej zachorowało 269, umarło 138; w Kurlandyi zachorowało 35, um. 12; w gubernii radomskiej zachorowało 1285, umarło 612 osób. Od 5 do 18 b. m. w gubernii łomżyńskiej zachorowało 198 osób, umarło 96. Od 29 lipca do 18 b. m. w gubernii grodzieńskiej zachorowało 1520, umarło 629 osób.

## Norwegia.

\* O doniosłości wyborów do stortingu norweskiego, mających odbyć się w jesieni r. b. mówi kilka dni temu szef rządu norweskiego, przez gabinetu konserwatywnego, Stang. Na zebraniu wyborczem w Hönefossen mówił on pomiędzy innymi, co następuje:

Od roku 1814 wybory do stortingu nie miały ani razu, nawet w przybliżeniu, tak doniosłego znaczenia, jak obecne. W r. 1814 chodziło o utworzenie unii, dziś o utrzymanie jej lub rozwiązanie. Nie ulega bowiem najmniejszej kwestyi, że rozwiązanie unii będzie zależało od tego, jak wypadnie odpowiedź na dwa wielkie następujące pytania: Czy Norwegia ma się kontentować zupełnem równoprawieniem, jakie jej zapewniają prawa konstytucyjne co do spraw zagranicznych, przy zachowaniu wspólności, czy też Norwegia ma przeprowadzić żądanie większości stortingu co do osobnego ministerium spraw zagranicznych.

Druga kwestya dotyczy własnych konsułów. Przez wystąpienie stronnictwa radykalnego sprawa ta skomplikowała się.

Gdy utworzona unia, nie można było niektórych szczegółów ustanowić, ponieważ należałoby zmienić różne przepisy konstytucyi szwedzkiej, a parlament szwedzki wtedy właśnie nie był zebrany. Postanowiono tedy usunąć z konstytucyi norweskiej przepis, odnoszący się do osobnego ministra spraw zagranicznych. Norwegicy jednakże nie zgodzili się przez to wcale, aby stanowisko ministra spraw zagranicznych zajmowane było tylko przez Szweda. Miało to jednakże miejsce przez ubiegłych 80 lat, a tak dłużej pozostać nie może. Szwedzka rada stanu oświadczyła też w r. 1893 gotowość traktowania o tem, aby kolejno Szwed lub Norwegczyk posiadał ministra spraw zagranicznych zajmował. Tymczasem radykalowie domagają się osobnego ministra norweskiego, utrzymując, że obecny porządek rzeczy jest niekonstytucyjny. Zapominają atoli o tem, że od roku 1814 wszystkie stortingi, a więc i obecny, ten porządek rzeczy przyjęły. Storting oświadczył, że król może nadal utrzymać posełstwo szwedzkie we Wiedniu, ale na posełstwo szwedzko-norweskie storting odmówił funduszy. Ale według konstytucyi, poseł króla reprezentuje go za obydwu państwa unii, a według obowiązujących zwyczajów prawa międzynarodowego, mocarstwa obecne nie mogą przyjmować posła szwedzkiego, lecz tylko posła szwedzko-norweskiego.

Otóż lekkomyślność, z jaką storting tę pozycyę traktował, wywołała upokorzący dla Norwegii stosunek, iż Szwecya sama będzie utrzymywała posła, reprezentującego oba kraje.

Głównym punktem spornym atoli jest kwestya konsułów. Wszyscy Norwegicy zgadzają się, że utrzymanie wspólnych konsułów dla unii nie jest warunkiem egzystencyi. Szwecya wolałaby, jak się zdaje, utrzymanie obecnej wspólności konsułów, niemniej gotowa jest uwzględnić życzenie Norwegii. Ale z całą stanowczością oświadczyła, że na zmianę istniejącego stosunku może się tylko zgodzić po wzajemnem porozumieniu i że na zerwanie stosunku na mocy jednostronnej uchwały Norwegii, zgodzić się nie może. Przy obecnych wyborach naród norweski zadecyduje, czy należy porozumieć się ze Szwecyą, czy też z nią zerwać, a tem samem zerwać z unią.

## Telegramy.

Paryż, 27 sierpnia. Minister finansów wygłosił przed wyborcami swymi w Stenay sur Meuse dłuższą mowę, w której podnosił konieczność unikania nie dobrze obmyślanych reform finansowych. Dalej oznajmił minister, że rząd przedłoży Izbie projekt nowej ustawy podatkowej, która ugodzi wprost w kapitał i dochód, podatek spadkowy peleszpy, a mniej w możności najmniej w sprawie cięzaru.

Londyn, 27 sierpnia. Dzienniki, także liberalne, przyznają, że niedzielną manifestacyę nie udało się. Hydepark był wprawdzie zapelniony tłumami, ale składały się one po części z ciekawych, a nie istotnych manifestantów.

Londyn, 27 sierpnia. Z Limy donoszą, że insurgenccy, uzbrojeni w 600 karabinów Winchestera kroczą z południa na północ. Przyjdzie prawdopodobnie niebawem do starcia.

Wiedeń, 27 sierpnia. „Wiener Abendpost” pisze, że doniesienie z trzech gmin obwodu bielskiego o wypadkach cholery jest bezpodstawne. Tylko

w gminie Międzyrzycy pod Bielskiem zachorowały na cholera azjatycką 3 osoby, z których 2 umarły. **Amsterdam**, 27 sierpnia. Zachorowały tu dzisiaj na cholera 3 osoby, umarła 1. Po jednym wypadku śmierci na cholera stwierdzono także w Maastricht i Nieuwerkerk.

**Thun** (Szwajcaria), 24 sierpnia. Hotel Victoria na górze Beaten spalił się w nocy z soboty na niedzielę doszczętnie. W hotelu mieszkało 160 gości, po części Anglików. Z ludzi aikt nie zginął. Pożar wybuchnął z powodu nieostrożnego obchodzenia się portyera z benzyna.

**Berlin**, 28 sierpnia. „Berliner Tageblatt” donosi z Budziejowic (Czechy), że policja przyrzekała tam czterech anarchistów, którzy zamierzali zrabować kościół. Równocześnie dowiedzieli się policja o istnieniu kilku anarchistów w okolicy.

**Waszyngton**, 28 sierpnia. Prezydent Cleveland ogłosił, że projektu taryfy nie będzie popierał, ani też nie założy przeciwko niemu veto. Nowa taryfa będzie zatem dzisiaj od godz. 12 w nocy ustawą obowiązującą.

## Z lwowskiej wystawy krajowej.

Lwów, 26 sierpnia.  
Szkołnictwo.

I.

(Wstęp. — Pawilon uniwersytetów).

Urządona w trzech pawilonach: w tak zw. pawilonie uniwersytetów, w pawilonie J. Eksk. Kazimierza hr. Badeniego (krajowej Rady szkolnej) i w pawilonie wydziału krajowego wystawa szkolnictwa, należy do działów naszej wystawy krajowej, opracowanych najtroskliwiej, przedstawiających całość kompletną i zaokrągloną a zarazem świadczących chlubnie o pracy całego społeczeństwa naszego w odnośnym kierunku i o działalności powołanych czynników. Jest zaś wystawa ta wiernym także wyrazem postępu, jaki kraj nasz uczynił na polu szkolnictwa, oraz odbiciem tego ducha, który nasze społeczeństwo na polu oświaty w ogóle, a specjalnie już na polu oświaty ludowej dzisiaj ożywił. Zainteresowanie sprawą szkolnictwa wzrosło bowiem u nas w ostatnich czasach w istocie nadzwyczajnie i trzeba być chyba wprost nieuczulonym lub obłudnym, aby nie widzieć tego, co państwo, kraj i powołane władze czynią, by kwestya oświaty ludowej doprowadzić jak najszybciej do pożądanego rozwiązania a system wychowania i wykształcenia szkolnego w ogóle uokonalili. Ponieważ trzeba przy tym zwalczać wiele trudności, ponieważ trzeba wynagrodzić niejedno — niezawinione zresztą — zaniedbanie, ponieważ czynione starania zapewne po długich dopiero latach wydad będą mogły w całej pełni oczekiwaną rezultat, a w każdym razie nie mogą wydać natychmiast: przeto stan oświaty ludowej przedstawia się u nas zawsze jeszcze do dość ciemnych barwach; postępu jednak nikt nie może zaprzeczyć wielkiej na ten cel ofiarności ze strony społeczeństwa i jednostek, a świadomej celu, skrzętniej, głęboko obmyślanej i energicznej w tym kierunku działalności ze strony władz, którym nadzór nad tą dziedziną naszego życia publicznego powierzono.

Takie wrażenie musi też wnieść każdy, kto uważnym okiem przeglądnie trzy główne pawilony wystawy szkolnictwa. Od szczytu wszelkiego szkolnictwa, od najwyższego stopnia szkół naukowych, od Uniwersytetów — zestawiono tu wszystkie rodzaje i stopnie szkół aż do wiejskiej szkoły ludowej i do przygotowawczych kursów frelbowski, nie pomijając i tego ważnego działu, jakim są t. zw. szkoły zawodowe, które przez kształcenie w pewnym praktycznym kierunku, w pewnym przemyśle lub rękodzielnictwie, przysparzają krajowi inteligentnych mistrzów, rękodzielników lub czeladników, a swoją drogą przyczyniają się do rozwoju rękodzielnictwa i przemysłu krajowego.

Przystępując do opisanja wystawy szkolnictwa z góry musimy się zastrzedz, iż nie będziemy bynajmniej starali się być dokładnymi w podawaniu szczegółów o wystawionych przedmiotach, a ograniczymy się tylko na ogólnym przeglądzie, zestawiając szczegółowy już katalogom. Wystawa szkolnictwa może się zaś poszczycić wzorowymi katalogami: obecnie ma taki katalog także pawilon Wydziału krajowego a od pierwszego dnia otwarcia Wystawy znajduje się w rękach publiczności wzorowy „Katalog wystawy szkół ludowych i średnich galicyjskich w pawilonie c. k. Rady szkolnej krajowej”, poprzedzony świetnie napisanym poglądem na rozwój szkół ludowych i średnich w Galicji od r. 1848—1894.

Przełgą nasz rozpoznujemy od pawilonu Uniwersytetów.

Prócz obu Uniwersytetów krajowych i prócz Politechniki, w pawilonie tym pomieszczono (nie mówiąc już nic o wystawie miasta Krakowa, o której osobno) także wystawę kilku Zakładów i Towarzystw, mających na celu oświatę szkolną, jak Towarzystwo pedagogiczne, dalej gal. Zakład dla ciemnych, gal. Zakład dla głuchoniemych, następnie Stowarzyszenia akademickie, a wreszcie szkołę weterynaryi, bursy i internaty oraz długi szereg przedmiotów, nadesłanych przez prywatnych wystawców, a łączących się także ze sprawą nauki lub nauczania.

Z pośrodku tej dosyć pstrękiej masy, w pierwszym rzędzie zwrócić musi uwagę zwiedzającego wystawa Uniwersytetów i Politechniki. Rzeczka jest jasna, iż obie te a właściwie wszystkie trzy najwyższe szkoły w kraju, nadesłały mogły na Wystawę owoce czy przykłady swęj naukowej działalności w tych tylko dziedzinach wiedzy, które nadają się do demonstrowania, jak na przykład prace z działu anatomii, bakterjologii, geologii, fizyki, matematyki, chemii, mechaniki i t. d. Rozległy natomiast działy badań źródłowych, jak historia, filozofia, językoznawstwo i t. d. musiał z natury rzeczy pozostać niewzględnionym, a gdyby nawet zechciano zestawić wszystkie dzieła, wydane w tych zakresach nauki, przez profesorów lub wychowawców Wszechnicy naszej, musiano by chyba utworzyć poważną bibliotekę.

Ogólne daty co do Uniwersytetu Jagiellońskiego go ilustrują dokładnie nadesłane przez senat tej Wszechnicy tablice graficzne. Na tablicach tych, złożonych na jednym ze stołów, uwydatniono (wzrastający niemal stale a najwyższy, 1,344 uczniów, w roku

1891/2) ruch ogólny uczniów i profesorów na poszczególnych wydziałach, ruch uczniów co do pochodzenia i wyznania, kwotę opłacanego cesnego i uwolnień, ilość stypendjów, a w końcu wzrost wydatków państwowych na zakłady naukowe Uniwersytetu. Na tym samym stole złożone są wydawnictwa, zawierające statuta, przepisy szkolne, spisy wykładów, słowem publikacje Wszechnicy i jej kronika od roku szkolnego 1887/8.

Z poszczególnych zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentowanych na Wystawie, zwraca uwagę najprzód Zakład higieny; zastępują go godnie prace dr. Odona Bujwida. Widzimy tu tablice, przedstawiające różne bakterje (jak n. p. bakterje węgla, cholery, duru brzusznego, gruźlicy etc.); dalej zbiór tych drobnych a groźnych wrogów ludzkości, wykształconych sztucznie we fiaskach, napełnionych żelatyną lub gliceryną (t. j. tak zw. kultury); następnie modele rozmaitych przyrządów dezynfekcyjnych, prace naukowe i broszury prof. Bujwida itd. Znakiem anatomii, b. prof. Teichmann, ustawił całą gablotkę, pełną ciekawych okazów anatomicznych; profesor Korczyński nadesłał publikacje z kliniki lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim od roku 1874, oraz liczne preparaty drobnowidzowe, n. p. zimnicy ukrytej, i inne; profesor Rydygier wystawił model sali operacyjnej, z nowym wewnętrznym urządzeniem, oraz modele dwóch stołów operacyjnych własnego pomysłu i kilka ciekawych okazów starych przyrządów chirurgicznych; dr. Antoni Mars wystawił pono nadzwyczajną dla specjalistów ciekawą atlas plastyczny operacji ginekologicznych, złożony ze 108 odlewów gipsowych, a profesor Cybulski rozmaite okazy z zakładu fizjologicznego Wszechnicy krakowskiej.

Zajmującym jest także dział studjum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Są tu dokonane pod okiem profesora dr. Emila Godlewskiego i dr. Franciszka Czarnomskiego prace uczniów tego studjum nad glebami krajowymi (wytworzonemi z osadów dyluwalnych lodnikowych, z gliny dyluwalnej, i t. d.), praca dr. Micyńskiego nad fizyografią doliny nowo sądeckiej, rozmaite mapy geologiczno-rolnicze, rysunki maszyn i inne. Profesor Leopold Adametz wystawił tu kultury „drobnoustrojów”, odgrzywiających jakakolwiek rolę przy wyrobie serów, a w ogóle ważnych dla mleczarstwa. Prof. dr. G. Steingraber nadesłał rysunki do prób technologii rolniczej.

Gabinet geologiczny Wszechnicy Jagiellońskiej, a mianowicie profesor Wł. Szajnocha, wystawił „piękny zbiór okazów geologicznych z Karpat galicyjskich, i inne ciekawe zbiory. Są tu także analizy chemiczne gleb rozmaitych, oraz rezultat badań mikroskopowych (J. Grzybowski) namulów z galic. kopalń naftowych.

Fotografie odlewów gipsowych z istniejącego przy uniwersytecie krakowskim gabinetu dzieł sztuki, nadesłał prof. Marjan Sokółowski.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 28 sierpnia

\* **Prenumerata** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.”

P. Kalkstein z Pluskow 1 egz.

\* **JW. X.** kanonik Kubowicz powrócił z podróży.

\* **Wczoraj** o godz. 3 po południu nawiedził miasto nasze silny grzmot z rzęsytm deszczem, lecz bez burzy. Po silnym i dusznym upale, powietrze się mile ochłodziło i napełniło spacerj liczną publicznością.

\* **Wesele** z przeszkodami. W zaprzęskiej nocy na godach weselnych na Sw. Wojciechu przyszło pomiędzy dwoma weselnikami do sporęj bitajtki. Zaista, deser nielada!

\* **Pewien niemy robotnik** wsadził nogę w koło przejeżdżającego kołownika. Kołownik szczęśliwie ze swojego stalowego rumaka zeskokzył. Zbiegowisko ludzi ciekawych było odpowiednie

\* **Stan wody w Warole** w Poznaniu dnia 27 sierpnia ran 0,30 m. Dnia 27 sierpnia w południe 0,32 m. Dnia 28 sierpnia rano 0,32 m.

\* **Donoszą nam**, że przybędzie tu orkiestra z *Teatro della Scalla* w Medyolanie, której 65 członków odbywa podróz koncertową po Niemczech. Jak slychać, koncert medyolański orkiestry odbędzie się w Poznaniu w końcu września. Bliższe szczegóły podamy później.

\* **Magistrat miasta Poznania** pozwala wyższemu nauczycielowi gimnastyki p. Kloss od 27 sierpnia do 1 września otworzyć drugi kurs tegoroczny zabaw młodzieży i ludowych. Kurs ten, przeznaczony dla zamieszcojących nauczycieli, trwać będzie przez tydzień, z dwoma ówczinnymi dniami. W poniedziałek o godz. 9 i pół rano otworzy p. burmistrz Künzer kurs gier w miejskiej hali gimnastycznej przy Zielonym placu. Mowa przy otwarciu zawierać będzie rozmaite wskazówki co do czasu ćwiczeń, wykładów i miejsc do zabawy. Potem rada zdrowia dr. Pauly będzie miał odczyt o zutezeniu i ważności zabaw opartych na ruchu. Następnie udadzą się uczestnicy kursu na miejsce gry ze szkołą bndownictwa przy ulicy Wrocławskiej i tamże zacząć się ćwiczenia. W innych dniach gry odbywać się będą od godz. 9 do 12 przed południem. Według przyjętego planu będą 22 ćwiczenia w rucaniu oszczepem i 23 w grze z piłką. W środe po obiedzie o godz. 3 będzie miał w sali gimnastycznej wyższy nauczyciel gimnastyki Kloss wykład na temat: „Historja gier młodzieży — miejsca i przybory do gier, i metoda w grze”. W godzinach popołudniowych panowie z kursu będą obecni przy grach i gimnastyce tutejszych szkół, lub też zwiedzać będą tutejsze zakłady. Ułożono też w tym względzie następujący plan zabaw chłopców i dziewcząt: w poniedziałek po południu od godziny 4 do 5 i pół w III szkole miejskiej; do 5 i pół do 7 i pół wizyta w zakładzie głuchoniemych; we wtorek po południu o godz. 2 w średniej szkole dziewcząt w parku Wiktorji, dokąd się klasy 1—5 tego zakładu udadzą; we środe po południu o godz. 4 zwiedzenie Ogrodu zoologicznego; w czwartek po południu o godz. 2 gimnastyczna jazda przez Kobylepole do Swarzędza; w piątek po południu od 4 do 6 i pół gimnastyka dziewcząt i chłopców V szkoły miejskiej; w sobotę o godz. 12 z polecenia

magistrata zamknę wyższy nauczyciel gimnastyki p. Kloss egoroczny drugi kurs gier ludowych i młodzieży.

\* **Do Zakładu Siostr Miłosierdzia** przywiozono temi dniami z prowincji osmaastoletnią panienkę, która miała to nieszczęście, że dając lekarstwo pieskowi pokojowemu, choremu na nosaciznę, widocznie musiała się od zwierzęcia zarazić. Dostała napuchnięcia gruczołów na szyi i gorączki, a wreszcie pokazały się na twarzy brzydkie wrzody, które się coraz bardziej rozszerzały. Lekarz Zakładu, p. radca Ziewlewiez, natychmiast zabrał się do wycięcia wrzodów, podejrzując chorobę węglikową (Milzbrand). Wycięte wrzody poddano niebawem ściślemu badaniu w Zakładzie bakterjologicznym p. *Seczerbińskiego*, kierownika stacyi doświadczalnej (plac Wiedeński nr. 1), gdzie stwierdzono, że istotnie wrzody owe zawierały mnóstwo bakterji węglikowych (Milzbrandbacillen). Chora — jak slyszymy — ma się lepiej, życie jej jest ocalone.

\* **Wycieczka do Lwowa**. Odwołując się na uchwałę pp. Delegatów Tow. roln. fil. Centr. Tow. Gosp. z dnia 4 czerwca r. b., upraszamy uprzejmie Szanownych Członków tychże Towarzystw, mających zamiar wziąć udział we wspólnej wycieczce do Lwowa o **najprędzszym** zgłoszeniu się do niżej podpisanego Sekretarza Zarządu Centr. Tow. Gospod.

Wyjazd z Poznania przez Kluczbork nastąpi **w poniedziałek, dnia 10 września r. b. rano o godzinie 6 minut 40**. Ceny biletów wynoszą do Lwowa tam i napowrót III klasa 30 marek, II klasa 53 m. 10 fen. Wolno tylko brać ręczne pakunki. Pieniądze na bilety przesyłać prosimy **jak najprędziej** pod adresem: „Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu”. Przypominamy, że w tym czasie odbędzie się we Lwowie obchód 50-cioletniego jubileuszu założenia c. k. Towarzystwa Rolniczego Galicyjskiego, zjazd prawników i ekonomistów polskich, oraz wystawa koni.

Z polecenia  
Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Księstwie Poznańskim.

K. Koszowski,  
Sekretarz Zarządu.

Poznań, Piotra Plac nr. 4 I. (Redakcyja Ziemiańska).

\* **Tutejsza królewska inspekcja rzemieł** wyznaczyła w swoich biurach dla urzędników mających inspekcję nad rzemiełami następujące godziny do załatwiania bieżących spraw, mianowicie: 1) w każdy poniedziałek od 9 rano do 1 po obiedzie, oraz od 3 do 6 godziny po południu; 2) w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca od 11 do 1 godziny. (Dla czego podczas nabożeństwa?) W tych godzinach mają się ustnie omawiać wszelkie interesa robotników i pracodawców. Prócz tego urzędnicy inspekcji rzemieł są obowiązani w każdym razie, o ile im na to służba pozwoli, chętnie udzielać robotnikom i pracodawcom ustnych objaśnień. Zaleca się jednak interesowanym, aby o naradach swoich, jeżeli te po za godzinami urzędowymi być mają, donieśli do władzy.

\* **Usiłowania zarządu poczt** w dostawianiu jak najprędzszym adresem posytek byłoby jeszcze skuteczniejsze, gdyby publiczność swoim poparciem przyszła pomocy w pomoc. Przybiecie przy drzwiach pojedynczych mieszkań skrzynek do listów byłoby najodpowiedniejszym środkiem do tego. Listonosze tracą wiele czasu oddając każdemu adresatowi w ręce listy lub inne posyłki. Gdyby weszli gdzieś znajdowały się przy mieszkaniach odpowiednie skrzynekki, nie potrzebowałby listonosz długo dzwonić i wycekiwać za drzwiami a wrazie nieobecności adresata, dragiraz się slygnował. Skrzynekki do listów o tyle jeszcze są praktyczne, że czy to listy, czy też karty korespondencyjne nie przechodzą wtenczas przez ręce zwykłej ciekawej służby. Tajemnica listów lub interesu lepiej się zachowa. Dla tego radzimy, aby każdy, kto szerszą prowadzi korespondencyją — opatrzył drzwi swoje wchodowe skrzynekką do listów.

\* **Kasa zaliczkowa nauczycieli**. We czwartek odbyło się w średniej szkole chłopców, generalne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej nauczycieli. Przewodniczył nauczyciel szkoły średniej p. Ostrowski. Najprzód debatowano nad zmianą jednego z zasadniczych paragrafów, którą to zmianę według wniosków zeszlorocznego generalnego zgromadzenia przyjęto. Według sprawozdania odczytanego przez nauczyciela średniej szkoły p. Weymanna stan kasy jest zadowolniającym. Obrót w ostatnim roku wynosił przeszło 13,000 m. Fundusz żelazny wzrósł do 360 m. Ze kasa w tym roku dobrze stała, dowodem 6<sup>3</sup>/<sub>4</sub> proc. dywidendy.

O komisji rewizyjnej dał sprawozdanie nauczyciel szkoły średniej S. Hleiff i wniósł o absolutorium, które też udzielonem zostało. W miejsce dwóch, według statutów, ustępujących członków, wybrano powtórnie nauczyciela Schleiffa, a na miejsce Weymanna, wybrano nauczyciela Ernesta Schobera. Dotychczasowy kasyer, nauczyciel Waszyński, ze względów zdrowia, zrezygnował z urzędu. Do kasy zaliczkowej nauczycieli należało w roku zeslym 65 członków, w otatnim roku podniosła się liczba członków do 70.

\* **Odezwą magistrat**, dotycząca używania wody źródlanej zamiast wody z Warty (z wodociągów) zostanie także ogłoszoną w języku polskim. Policjantom zaś polecono, aby ludność biedniejszą nakłaniali do używania wody źródlanej.

\* **Na Nowej ulicy** w handlu żelaza i przyborów kuchennych Brandta, wystawiono jest na widok publiczny wzorowy piec kuchenny, przeznaczony do instytutu „Frauenschtz”, w którym ma być założona szkoła gotowania dla panien. Ten piec kuchenny, czyli kuchnia, zrobiona z żelaza i białej emalii obciążona, wygląda przy swojej wielkości wcale elegancko. Zawiera ona wszystkie dogodności, które w tej galęzi przemysł wykazać może. Wszystkie drzewiczki zamkają się same za pomocą sprężyn. Ognisko daje się przez doskonały mechanizm dobrze regulować. Przyrządy do gotowania i pieczenia praktycznie urządzone — jako i rezerwoary do zimnej i gorącej wody — dym zaś wychodzi dołem. Cała kuchnia waży 23 centnary.

\* **Centralny zakład stręczarski** w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych (1), 4, bliachniezy (1), 1, bon (4), buchalterów (1), 6, buchalterów (1), 6, destylatorów 4, dziewczek (24), garniarzy (1), golarzy (2), 2, gorzelników 16, gospodyń (6), 12, kancelistów 20, kasyerów 4, kasyerek 4, kelnerów (1), 1, kobiet do dzieci (1), kotlarzy 1, kowali (4), krawców (4), kucharek (8), kucharzy 2, linicznych 4, maszynistów 6, mleczarzy (1), ogrodników 8, organistów 3, panien do dzieci (10), panien do strojów (1), 1, piekarzy (1) 3, pokojówek (6), piwowarów 4, pomocników biurowych (1) 10 pomocników kuchennych 10, pomocników na dom. 6, polotników 1, różników 18, rymarzy, siodlarzy (1) 1, rzemieślników (1), 1, ślusarzy 3, służących (3) 6, stróżów domowych 16, szewców (10), tokarzy (8), tokarzy w żelazie (1) 1, ucni, różne zawody (30), 20, wódnarzy (2), wóźniców (4), zegarmistrzów (1),

\* **Komenderujący generał 5 korpusu**, w towarzystwie szefa generalnego sztabu v. Renthe i jego adiutanta, stanął w czwartek o 8 godz. wieczornym pociągiem w Międzyrzycy i zajął u poszłobowego radcy ziemiańskiego Dziezbowskiego kwatere. Rano w piątek o 7 pojechali ci panowie na manewry 19 brygady piechoty w bliskosci Bukowca. Wieczorem wydał p. Dziezbowski dla komenderującego generała wielki obiad, na który zaproszono wielu z większych właścicieli dóbr z sąsiedztwa.

\* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymały mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (*Civilversorgungsschein*). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w forcie Roedera.

\* **Ciągnięcie 3 klasy 191 pruskiej loteryi** klasowej odbędzie się 10—13 września. Losy wykupić należy do dnia 6 września godz. 6 wieczorem.

\* **Wilda**. Tutejszy przewodniczący gminy p. Frise został wybrany burmistrzem Jarocina.

\* **Sw. Łazarz**. W przesłą niedzielę obchodzili tutejsze Towarzystwo przemysłowe uroczystość poświęcenia chorągwi. W uroczystości tej wzięło także udział wiele osób z przemysłowych towarzystw poznańskich. P. Nap. Urbanowski miał na przedpołudniowym zebraniu w „Zameczku” obszerny wykład o ostatnich chwilach Polski i wystawie lwowskiej; chorągiew poświęcił X. dr. Lewicki po mszy św., którą odprawił o godzinie 9 rano w kościele św. Marcina.

\* **W Chodzieżu** wybuchła czerwotka w trzodzie chlewniej w 36 miejscowościach a w 88 chlewach. Przeszło 225 ówinn częścią zdechło, częścią zabito. — Tutejszy budynek pocztowy, prawdziwa ozdoba miasta, jest na ukończeniu. Rudowniczym i zarządem właścicielem jest p. Paweł Priete, majster mularski.

\* **Teatr polski w Wejcherowie**. W środe obraz historyczny: „Kiliński.”

\* **Teatr polski w Copotach**. W czwartek na ostatnie przedstawienie: „Kiliński.”

\* **Teatr polski w Kartuzach**. W sobotę dramat: „Ogniem i mieczem.”

W niedzielę: „Kiliński.”

\* **Teatr polski w Grudziądzu**. W poniedziałek komedya: „Myszy bez kots.”

We wtorek: „Kiliński.”

W środe: „Wernyhora.”

\* **Święcenie niedziel** w zawodzie fotograficznym. Na odbytych w tych dniach we Frankfurcie n. M. zjeździe towarzystwa niemieckiego fotografów, rozbrzano także kwestya święcenia niedziel w fotograficznych oficyach. Fotograf Schwier z Wajmaru oświadczył, że na zasadzie rezolucyj p. ministra stanu dr. Boettichera, według której fotografom dozwolono pięciogodzinnej w niedzielę pracy, ta koncesya o tyle dozna zmiany, że w miastach, o wielkim popołudniowym ruchu, dozwolona będzie praca fotograficzna po południu — zaś w miastach z mniejszym ruchem, dozwolona będzie przed południem, jednakowoż w tym czasie wyjątek stanowić będą godziny głównego nabożeństwa.

\* **Cesarz niemiecki** ma przybyć koleją z Bydgoszczy do Torunia przed południem 22 września i to na stacyę Kluczyk (Schlüsselühle). Ztamtąd uda się konno na fort 6, będzie na ćwiczeniach fortecznych, przekaona się o skutkach strzelania, poczem pojedzie do miasta Torunia przez most, ale nie wiadomo, czy konno lub powozem. Od mostu przejdzie do bramy lubickiej a dalej do chelmińskiej, zobaczy pomnik i ulicę Chelmińską przybędzie przed ratu od strony Artusowego Dworu. Tu zapewne wystawią namiot do przyjęcia cesarskiego i tu podadzą mu honorową czare z napojem. Po tym przyjęciu, które podobno potrwa czas bardzo krótki, wyjedzie cesarz z miasta ulicami Szeroka, Elżbiety, przez Nowy Rynek i ul. św. Jakóba i popieszy na pociąg na głównym dworcu, aby zdążyć na wyznaczony czas odjazdu.

\* **Najprzew. Książe-Biskup Olomuniecki**, X. dr. Kohn, przybył w sobotę do powiatu raciborskiego i rozpoczął w Beneszewie polróż wzytacyjną, połączoną z udzieleniem św. Sakramentu Bierzomawiana.

\* **Mnogosc języków**. Mało komu wiadomo — iż indyanie — zamieszkałi w Północnej Ameryce, około Rio Grande, poslugują się aż 55-ma językami, różniąciami się między sobą tak, jak naprzykład język niemiecki i chiński, a dzielącami się nadto na blisko 500 dyalektów. We większej części tych dyalektów drukują się już dziś książki dla czerwonoskórych, a całą kompletną kolekcya tych książek udało się zebrać profesorowi James Pillingowi, etnologowi z Waszyngtonu.

\* **Światło sygnałowe**. Znany uczoney niemiecki, dr. Miethe, dokonał świezo w Poczdamie szeregu prób ze światłem magnetyzowem, zastosowując je do sygnałów z odległości. Okazało się, iż światło to, używane dotąd czasami tylko przy fotografi, posiada niezwykłą siłę. Spalony w dzień jasny w Poczdamie jeden gram magnetyzowego proszku, widać było wyraźnie w Berlinie. Nadto dr. Miethe zapewnia, iż zimą, pomimo powietrza przepelnionego płatkami śniegowymi, przesyłał przy pomocy tego światła sygnał na odległość 74 kilometrów, ku czemu wystarczyło spalanie 3 gramów proszku. Zdziaiwające te własności światła magnetyzowego znalazły już i w Anglii uznanie. Czynniki tam próby zastosowania podobnych sygnałów do obsługi kolei miejskich. Na uwagę zaslugują tu nadzwyczaj małe koszty takich sygnałów.

\* **Nad Morskiem Okiem** znów się lada dzień krew pol-je. Książe Hohelohe dopuszcza się z obrazą wszelkich zasad sprawidliwości, coraz zuchwalszych gwałtów. Skoro tylko strzelcy zechcą dom, teraz zbudowany w lesie, pod Żabiem, przeniesie, wedle planu, na sporny grunt nad samem Morskiem Okiem — górale tatrzańscy nie zaspiają sprawy. Niby zapowiedz spodziewanych wypadków, slychać coraz częściej po chatach i szałasach piosnki w tym dachu:

„Węgrowie Węgrowie, bądźcie se Węgrami,  
Ale wam nie damy przewodzić nad nami.”

\* **Piękny przykład** do naśladowania. Pewien warszawski budowniczy zbudował ogromny budynek wyłącznie dla rzemieślników. Wielki prory motor ma być na ich usługi, tak, że bez kosztów mogą się poslugiwać mechaniczną siłą, przez co bez wątpienia z wielką industriją konkurować będą.

\* **Przezwł gła.olicy!** Z Zagrzebia donoszą o opozrze ludu kroackiego przeciw zaprowadzeniu liturgii głaogolickiej (staroslawiańskiej). W Perubicach pod Ottaczaczem zebrało się na odpust w dzień św. Rocha (czczonego przez Kroatów i Słowenców) około 3000 ludzi, zaopatrzonych w kamienie, grozace, że nie dopuszczą odprawiania mszy głaogolickiej. Do chcących wejść do kościoła wolali: „Nikt nie pójdzie do kościoła, a kto pójdzie, temu w leb. Ksiądz madziarofil za dukaty nas zaprzedał, i chce, abyśmy się stali prawoslawnymi.” Żandarom udało się wprawdzie rozprószyć tłumy, wzburzenie atoli nie ustaje.

Dodatek.

\* W południowej Rosji wypadły żniwa co do jakości dobrze — co do ilości ledwie średnio.

\* Cywilizacja Japonii. Jak dalece Japonia w ostatnich dziesiętnościach lat przyswajała sobie szybko cywilizację europejską, świadczyć o tym może między innymi jej udział w piątym międzynarodowym kongresie stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, odbytym w roku 1892.

\* Kalendarz. Jutro w środę dnia 29 sierpnia Ściecie św. Jana.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 7. Zachód o godzinie 6 minut 53.

Leszno. (Nico o naszej szkole.) — Czytając różne pisma, w których, mianowicie z powodu ostatniego reskryptu pana mini-tra Bossego co do udzielania nauki w zasadach wiary naszej świętej katolickiej, tudzież nauki języka polskiego zaszczytnym różnym zażaleniam i wymianom myśli, zdumięć trzeba, że tu z Leszna dotąd nikt nie podjął się wyświecić sprawy naszej szkoły katolickiej i zupełnie anormalnych stosunków.

W Lesznie parafia katolicka nie mała, a Polaków przecież nie na setki, ale tysiące liczyć trzeba. Stan szkoły naszej katolickiej pod względem wychowawczym w myśl reskryptu p. ministra jest tak niernormalnym, że szkody dla dziatwy naszej są nieobliczone tak pod względem religijnym jako i narodowym.

Jest tu ustanowionych przy naszej szkole katolickiej dziewięciu nauczycieli. Z tych tylko trzech władza językiem polskim. W ostatnich latach po rozprzerzeniu gmachu szkolnego przyjęto młodych nauczycieli, nie władających wcale językiem polskim. Jeden, do młodszych się liczący ale już od kilku lat tu ustanowiony, jest Polakiem, chociaż nazwisko jego ma brzmienie niemieckie. Ten udziela w niższych klasach naukę i mógłby ostatecznie dzieciom polskim, które wcale nie znają języka niemieckiego, objaśnić przedmiot naukowy w języku ojczystym.

Niemiec jest ordynaryuszem klasy — młody człowiek — zresztą dobry katolik, ale cóż, kiedy niedowładzenie pedagogiczne uwidatnia się na każdym kroku. Każde na przykład dzieckom polskim mamy — mniej więcej na średnim stopniu — nie umiemy wcale po niemiecku lub też tylko tyle, że łamaną niemiecką starają się panu nauczycielowi wyjawiać swoją myśl — uczyć się wprost katechizmu i historii biblijnej po niemiecku, nadto modlitwę do Komunii św. duchowej podczas mszy św. n. p. „O mein Jesu! ich wünschete sehlich, dich in meinem Herzen zu empfangen. Da ich dich aber nicht wirklich im allerheiligsten Sakramente empfangen kann, so komme wenigstens geistigerweise in mein Herz. Erfülle es mit deiner hl. Gnade, mach es dir völlig eigen, o Lieber meiner Seele, und erhalte es in deiner Liebe!“

W katechizmie każda się biedactwom uczyć o przynajmniej B-ga w historii biblijnej o Ewazie i Jakubie, o Labanie itd. Proszę teraz osądzić, czy dziecko ósmio lub dziewięcioletnie poleknie się zdolne rozumieć, czego się uczy? Jeżeli które ma pomoc w domu, to nauczy się tego po polsku, ale nie jest zdolne pojąć po niemiecku; a ileż dzieci ma takie poparcie w domu? Pan nauczyciel atoli żąda po niemiecku, dziecko zaś tego nie umie wysłowić, chociaż w polskim wie — otóż następuje kara; to łapki trzdną, to arszet! Czy taka naturalna nauka nie ma dziecka odstraszać od szkoły — od nauki? Na domiar złego nie mamy jednolitego katechizmu dycecyjnego: jedni uczą podług Ontrupy, drudzy podług dawniejszego dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej z r. 1871 (Gniezno u Langiego), inni wreszcie podług katechizmu wydanego przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa Likowskiego; który teraz jest obowiązujący? Tu władza duchowna powinna nakazać: ten a ten katechizm należy zaprowadzić po wszystkich szkołach naszej Archidiecezji.

O ocenieniu języka polskiego nie ma ani mowy, bo przez takie postępowanie odstrasza się rodziców od stawiania wniosków. (? To nie powód — i byłoby bardzo smutną rzeczą, gdyby w rzeczywistości tak być miało. Przep. Red. „Kur. Pozn.“) Nie byłoby to praktyczniej, iżby starsi, jako doświadczeni, mówiący po polsku, uczyli w głównych przedmiotach małą dziatwę, mogąc jej dopomóc w rozumieniu językiem ojczystym, natomiast młodzi nauczyciele w wyższych klasach, gdzie odnosić i dla siebie korzyść, albowiem klasę się przygotowawcą na każdy przedmiot naukowy a potem zobowiązani poprawiać zeszyty; to ulga starszym pp. nauczycielom co podejmują wykład polski.

A cóż dożr szkółki? Ha, jest, bo być musi, ale ilu jest Polaków? — wstydzie się wyjawia! Przyjmują młodych nauczycieli, ale żeby takich przyjęto, co włądają (bydwoma językami krajowemi, o tem nikt nie pomyśli.

Mały feleton.

W Bibliotece Narodowej.

HUMORESKA

przez L. Xanrofa.

L. Xanrof, podobnie jak Alfons Allais, należy do grona najmłodszych humorystów francuzkich. Jego właściwe nazwisko Fournau (piec), przetłomaczone na łacinę brzmi F ornax, a wyraz ten, napisany od-

wrotnie, stanowi pseudonim humorysty. Xanrof napisał tekst do kilku piosenek, rozstawionych przez znanego śpiewaka francuzkiego Guilberta. W ich liczbie największą popularnością cieszy się piosenka paryzkiego fiakra, zaczynająca się od słów: „Un fiacre allait trotter, cahin caha. Ha! Ha! Ha! Hup! la! la!

Niedawno ukazał się w Paryżu tomik utworów Xanrofa p. t. „Qui m’amuse“. Ze zbioru tego zapożyczamy humoreskę p. t. „W Bibliotece Narodowej“. Dla lepszego zrozumienia tego pełnego warwy szkicu, należy dodać, że w czytelni Biblioteki Narodowej w Paryżu wymagają w zasadzie karty wstępu. Bilety wejścia dzielą się na stałe, które można otrzymać po dopełnieniu pewnych formalności legitymacyjnych i dziennie, nader łatwe do uzyskania dla każdego. Właściciel biletu musi go okazać przy wejściu. Bilety, służące tylko na dzień jeden, odbiera służący biblioteczny przy wejściu, wręcza przybywającemu do czytelni kartkę papieru („Fiche“), którą należy wręczyć urzędnikowi, wraz z obstarunkiem na książki. Urzędnik wpisuje na „Fiche“ żądane książki i zatrzymuje u siebie kartkę. Zanim czytelnik opuści salę, powinien zwrócić książki urzędnikowi, posiadającemu „Fiche“. Urzędnik obok tytułów książek stempluje napis: „rendu“ i wręcza ponownie „Fiche“ czytelnikowi, który oddaje go przy wyjściu służącemu na dowód, że książki oddał. Obstarowywanie książek odbywa się w sposób następujący: Czytelnik wybiera sobie najpierw miejsce, następnie wpisuje tytuły książek i numer miejsca na kartce. Siedzący po prawej stronie powinien brać kartki białe, po lewej — zielone. Po wręczeniu kartki obstarunkowej urzędnikowi, należy czekać, czasami długo, gdyż sale z książkami są dość od czytelnik oddał ne, do jak służący nie przyniesie żądanych dzieł.

Posłuchajmy, w jaki sposób opowiada Xanrof przygodę, wynikłą z powodu omych formalności, wymaganych w Bibliotece Narodowej.

Godzina druga po południu. Mały wicehrabia Guy de la Blagne, siedzący w powozie, męczy się nad skreśleniem biletu, który ma posłać markizie razem z bukietem kwiatów.

„Należy pisać w formie dyskretnej... Z pełną szacunkiem sym... sym... sympat... Jak u licha, właściwie pisze się „sympatya“? Wprawdzie zdawałem egzamin na abiturienta, ale to już tak dawno temu... Szkoda, że nie mam przy sobie słownika...“

Powóz przejeżdża ulicę Richelieu’go. „Co za roztargnienie! Wszak tu jest Biblioteka Narodowa. Tam chyba mają słownik. Hé! stangret — do Biblioteki Narodowej!“

Stangret spogląda na wicehrabiego wesolo i porozumiewawczo mruga okiem. Spozrzęglwszy, że wicehrabia mówi na seryo, zatrzymuje konie przed gmachem wskazanym.

Guy wysiada, przechodzi dziedzinie, wstępuje po kilku schodach na prawo i wchodzi do pewnego rodzaju przedpokoju. Przed nim znajdują się drzwi szklane, po za którymi widać, niby w wielkim pokoju klasowym, niezliczonych czytelników, przyciskających aszy pięściami i zagłębionych w sobie.

— Aha! to tam... — mówi Guy i biegnie ku drzwiom.

Głos z garderoby, umieszczonej w kącie przedpokoju, wstrzymuje go tonem ostrym. — Héj panie! pańska laska.

Guy (zmieszany) Co? Wziętu są ołzwiernie, jak przy łozach w teatrze?.. Ależ ja wychodzę zrzaz. Chcę znaleźć jeden tylko wyraz w słowniku. Garderobiana. To wszystko jedno. Przeczytaj pan rozporządzenie... Laskę należy pozostawić.

Guy. Ha, kiedy tak... Oto laska i dwa sons. Garderobiana (ostrym tonem). Nie wolno nam brać pieniędzy. Przeczytaj pan rozporządzenie. Guy. Wybacz panie... Nie uczyniłem tego w złé myśli... Teraz zwoń ją obrazliwie! Zadzwołający zakład ta Biblioteka Narodowa!.. Nie biorą nic za wejście i nie w kontramarkarni! Jak oni tu mogą wyjść na swoje?... No, teraz prdkdo do słownika!

Guy pędzi do czytelni. Woźny spieszenie zagradza mu drzwi.

Woźny. Pański bilet? Guy. Wybacz pan, ja nie mam z miaru składania wizyty panu dyrektorowi.

Woźny (ostro). Pański bilet wejścia? Guy. Czego pan żądaś — biletu wejścia? Mniejsza o bilet, ja chcę znaleźć tylko jeden wyraz w słowniku.

Woźny. Przeczytaj pan rozporządzenie. Guy. Ale gdzie?... Gdzie? Do kogo?

Woźny. Przejdziesz pan tedy na prawo cały kurytarz, później skracisz na lewo przez galeryę, później boczem przejściem dostaniesz się na ganek, gdzie znajduje się sześć drzwi. Szóste drzwi — to administracya.

Guy (w drodze do szóstych drzwi). Administracya... Administracya... Kto to może być? Nie znam jej wcale... Gdybym był wiedział, że tyle historyi będą robić o jednym wyraz w słowniku... Aha! wreszcie to tu... administracya!

Guy stukną i wchodzi nieśmiało. Administracya jak się okazuje, bardzo młody człowiek, siedzi przy biurku, zarzuconem papierami i pisze. Guy podrażnia administracyę, która z kolei odpowiada mu uprzejmie na tę grzeczność.

Guy. Wybacz pan... Ale zdaje się, iż chcąc dostać się do biblioteki, trzeba postarać się o bilet. Administracya. Istotnie...

Guy. Czy mógłbym go otrzymać? Administracya. Nic łatwiejszego nad to. Wnieś pan podanie na piśmie, dotychczas świadectwo uniwersyteckie, świadectwo szczepienia ospy, notatkę i jakiej pracy w bibliotece pragniesz się pan poświęcić. My ze swej strony niezwłocznie zarządzimy ankietę i od dziś aż czternaście dni...

Guy (przerażony). Za czternaście dni! Ależ ja chcę znaleźć tylko jeden wyraz w słowniku! Administracya. Ach! pan pragniesz tylko zająć się książkami... Bardzo dobrze! Zraz panu wydam bilet, ale niestety, tylko na dzień jeden. Proszę — oto jest... (Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Główna księgarnia nakładowa Herdera we Fryburgu w Bryzgowii, wydała świeżo: „Sanctissimi Domini nostri Leonis Divina Providentia Papae XIII Epistola Apostolica Ad Principes Populosque Universos“ — wraz z niemieckim tłumaczeniem: Apostolisches Sendschreiben, erlassen am 20 Juni 1894 von Unserem Heiligsten Vater Leo XIII., durch göttliche Vorsehung Papst, an alle Fürsten und Völker der Erde.

W tej samej księgarni nabyć można: „Rundschreiben, erlassen von Unserem Heiligsten Vater Leo XIII., durch göttliche Vorsehung Papst, an alle Patriarchen, Primaten, Erzbischöfe und Bischöfe der katholischen Welt, welche in Gnaden und Gemeinschaft mit den Apostolischen Stuhle stehen. Erste bis dritte Sammlung. Offizielle Ausgabe. Lateinisch und deutsch.“ Erste Sammlung: 1878—1880 (8°, XVI, 200 str. 2 marki). Zweite Sammlung: 1881—1885 (8°, VI, 201 do 390 str. 2 mk.). Dritte Sammlung: 1886—1891 (15 Mai) (8°, 236 str. 2,10 mk.).

Wydawnictwo groszowe Imienia Tadeusza Kościuszki. „W imię Boże!“ Zywot i czasy św. Jacka, Patrona Królestwa Polskiego, Apostoła Słowian, na tle historycznym, i na pamiatkę 300-letniej rocznicy Jego kanonizacji, skreślił X. S. J. P. Cena 10 groszy (5 centów). Kraków 1894.

Cholera.

\* Środki przeciw cholero. Według wiadomości z gubernii warszawskiej i kieleckiej, coraz bardziej począwszy od miesiąca czerwca, wzmagają się tam epidemia cholery, szczególnie w nadwiślańskich okolicach Biorąc swój zwoiweszy pochód ze wschodu na zachód przesła ona przez dwa lata, począwszy od Astrahanu, całą Rosyę. Już dosięgła grzebienia Karpat i brzegów morza Bałtyckiego, a sporadycznie pokazuje się już na półwyspie skandynawskim i w Niemczech. Posuwając się w dyrekcyi rzeki, coraz więcej nawiedza wypadkami porzeża Wisły, Noteci i Warty. Zaraza posuwa się wolnym krokiem, ale już weszła w granice Niemiec, a że w przyszłym roku nawiedzi większe obszary, na to można być przygotowanym.

Gorliwość władz odpowiedzialnych i liczne środki przedsięwzięte, celem zwalczania zarazy, odniosły ten skutek, że większe miasta są dotąd od tej epidemii wolne, choć sporadycznie tu i tam zaraza zabiera swoje ofiary. Położenie jest nader krytyczne. Każdy więc mieszkaniec i każda familia powinna mieć na oku prewencyjne środki.

Wiadomo, że epidemia posuwa się ze wschodu na zachód. Nauka i doświadczenia dowiodły, że zarazki choleryczne rzekami, płynącemi z Królestwa, w chodzą do naszego kraju; szczyry, bowiem, lub flisacy, płynący z tych okolic, najprędzej u nas na tą zarazę zapadają, prztem i ci którzy z nimi są w bliższym stosunku. To też władze rozkazały pozamykać wszelkie nad rzekami zakłady kapielowe, czyli lazienki, oraz ostrzegają przed używaniem rzecznej wody. Tu jednak szczególnie zwrócić musimy uwagę na niebezpieczeństwo wybuchu zarazy w samym Poznaniu. Woda, która zaopatruje domy w Poznaniu jest rzeczna, z Warty, zaś woda źródłana z wodociągów, czysta, zdrowa i bez żadnych zarazków, ma według sprawozdania magistratu mało konsumentów. Obowiązkiem więc jest każdej familii i domu, aby używanie wody z Warty o ile możności ograniczyć, a używać wody źródłanej. Pamiętajcie prztem trzeba, że skoroby epidemia w Poznaniu wybuchła, wodociągi z wodą z Warty zamknięte zostaną. Poleca się także przypomnienie sobie tych wszystkich środków prewencyjnych przeciw epidemii, które dwa lata temu podczas cholery w Hamburgu, ogłoszone i zlecone zostały. „Strzegącego się pan Bóg strzeż!“ Wszelkie środki zaradcze powinny być na porządku dziennym, szczególnie czystość w domu i przy obsjęciu domowem, wybór odpowiednich pokarmów i mierzoność w używaniu. Władze spełniają w szerokim zakresie swoją powinność — rzeczą więc publiczności, aby ze swojej strony nie zaniedbywała środków ostrożności.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim poleca Szanownym Panom prencypałom rządowym, ekonomów, gornolników, kasyerów, kawalerów i żonatyów Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiej, jest wielu urzędników bez posady, którzy nатыch miast miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o miastowanie z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Plac Piotra nr. 4 I, Redakcyja Ziemiannina) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Zablocki z siostrą z Dąbrowki, Kubel i Henning z Berlina, pani Trambczyńska z córkami z Piernatek, Smolke z Warszawy, Zablocki z Rybna, Bielski i Bartels z Lwowa, Gaebel z Wrocławia, Grabki z rodziną z Copot, Tesmer z rodziną z Bydgoszczy.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. dziekan Szaal z Czarnkowa, panie Nięgolewskie z Nięgolewa, Müller z żoną z Mitosławie, Wilde z Berlina, Gaertner z Wrocławia, Reinecke z Ems, hr. Wrschowetz z Langenau, Brandeis z Berlina, Pohl z Międzyrzecza.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Piskorski z Grabowa, pani Szczecińska i Danziger z rodziną z Kalsza, pani Wilczewska i Cohn z żoną z Warszawy, Wiener z Wrocławia, Blümięke z Gniezna, Stern z Sremu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K. Poznań, 28 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: słabiej.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miesiąc (bez beczki) tow. opodat. 60 ta 50,— m., 70-ta 30,20 m., sierpień 60-ta 50,10, 70-ta 30,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe) Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, młk., w miesiąc bez beczki 60-ta 50,— młk., 70-ta 30,20 m., kwiecień 60-ta —, młk., 70-ta —, młk.

Wagocena 27 sierpnia 1894. Pszenica 126—130 m., gatunek pośredni —, m., najlepsza ponad notowanie. Zyto 100—104 młk., gatunek pośredni —, młk. Jęczmień według jakości 95—100 młk., dla browarów 110—125. Groch na paszę —, m., wrzawy —, m. Owies nowy 108—118 m., stary 120—125 młk. Okowita 31,00 m. Wrocław, 27 sierpnia 1894 r.

Table with columns: Postanowienia miejskiej deputacji targow., Za 100 kilogramów ciężki, średni, lekki towar. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Hamburg, 24 sierpnia. — Okowita: czarna, sierpień-wrzesień 19 1/2 żąd., wrzesień-październik 19 1/2 żąd., październik-listopad 19 1/2 żąd., listopad-grudzień 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 78 1/2, za wrzesień 76 1/2, za grudzień 68,—, za marzec 66 1/2. Uposobienie: wlok. Obrót 3500 miedłów.

Hamburg, 24 sierpnia. — Okowita cicha, sierpień-wrzesień 19 1/2 żąd., wrzesień-październik 19 1/2 żąd., październik-listopad 19 1/2 żąd., listopad-grudzień 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 78 1/2, za wrzesień 76 1/2, za grudzień 68,—, za marzec 66 1/2. Uposobienie: wlok. Obrót 3500 miedłów.

Stan powietrza.

Dnia 27 sierpnia 1894 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cels. Rows include: Belmullet, Aberdeen, Chrystianstad, Kopenhaga, Sztokholm, Haparanda, Petersburg, Moskwa, Cork, Cherbourg, Helder, Sylt, Hamburg, Nowyport, Klajpeda, Paryż, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wiedeń, Wrocław, Ile d'Aix, Nica, Tryest.

1) Nocą deszcz. 2) Nocą mgła, rosa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Rows include: 27. Po połud. 2, 27 Wiecz. 9, 28 Rano 7.

27 sierpnia maximum ciepła + 25,3° C, minimum „ + 11,0°

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIĘ wraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednosnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

So-lis, 27 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, 25, 27, 25, 27. Rows include: Pezenica słabiej, Zyto słabo, 01ęj rzęć słabo, KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA, ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI, Wypowiedziano: żyta węgpi, okowity k.w. eksp.

Sierpień, 27 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, 25, 27, 25, 27. Rows include: Pezenica b. int., Zyto spok., 01ęj rzęć, niez., Okowita niez., Usposobienie: stałe, Petrolerm.



Dnia 26-go b. m. zmarł, opatrzony śś. Sakramentami, nasz kochany brat ś. p.

Dr. med.

**Tytus Skoraczewski.**

Eksportacja i pogrzeb odbędą się w Lewkowie w środę dnia 29 b. m. o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> rano. (346)

Bracia i siostra.

Czekanów, dnia 27. 8. 1894.

Auf Grund der §§ 6, 12 und 15 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11. März 1850 (Gesetz-Sammlung Seite 265) und des Gesetzes über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 (Gesetz-Sammlung Seite 195) §§ 137 und 139 wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirksausschusses für den Regierungsbezirk Posen nachstehende Polizei-Verordnung erlassen.

§ 1.

Die Vorstände der Haushaltungen, die Hauswirthe und die Gastwirthe, die Medizinal-Personen und Standesbeamten sind verpflichtet, von den in ihrem Haushalte, in ihrem Hause ihrer Praxis und ihrem Amte vorkommenden Cholera- oder choleraverdächtigen Erkrankungs- und Todesfällen, sowie Todesfällen an Brechdurchfall aus unbekannter Ursache, sofern die letzteren nicht bei Kindern bis zum Alter von zwei Jahren eintreten, ungesäumt schriftlich oder mündlich der Polizeibehörde und dem zuständigen Kreisphysikus Anzeige zu erstatten.

§ 2.

Die Unterlassung der Anzeige (§ 1) wird mit Geldstrafe bis zu 60 Mark, an deren Stelle im Unvermögensfalle eine verhältnismässige Haft tritt, bestraft.

Posen, den 12. August 1892.

Der Königliche Regierungs-Präsident.

In Vertretung:  
gez. **Gedicke.**

## Landespolizei-Verordnung.

Auf Grund der §§ 6, 12 und 15 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11. März 1850 (Gesetz-Sammlung Seite 265) und des §§ 137 und folgende des Gesetzes über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 (Gesetz-Sammlung Seite 195) wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirksausschusses für den Umfang des Regierungsbezirks nachstehende Landespolizei-Verordnung erlassen.

§ 1.

Alle aus Russland kommenden Personen haben sich während der nächsten fünf (5) Tage nach dem Verlassen Russlands an jedem Ort, an welchem sie anlangen, innerhalb 24 Stunden nach der Ankunft bei der Ortspolizeibehörde unter Angabe ihrer Unterkunft zu melden und über den Tag, an welchem sie das genannte Reich verlassen haben, auszuweisen.

§ 2.

Zu widerhandlungen werden mit einer Geldstrafe bis zu 60 Mark oder im Unvermögensfalle mit entsprechender Haft belegt, sobald nicht die schwerere Strafe des § 337 des Reichsstraf-Gesetzbuches zutrifft.

§ 3.

Diese Polizei-Verordnung tritt mit dem Tage ihrer Verkündigung in Kraft. (347)

Posen, den 21. August 1893.

Der Königliche Regierungs-Präsident.

gez. **Himly.**

Posen, den 27. August 1894.

Vorstehende Polizeiverordnungen werden hierdurch erneut mit dem Bemerkten zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass dieselben die Zustimmung des Bezirksausschusses erhalten haben.

Der Regierungs-Präsident.

In Vertretung:  
**von Barnekow.**

J. N. 884/94. I. D. C.

Przewiel. Duchowieństwu

poleca się

(321)

do renowacji kościołów i budowania ołtarzy

**J. Piotrowski,**

Plac Wilhelmowski 18.

## Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Chyby Kreis Posen-West, Band I. Blatt No. 1 auf den Namen des Rittergutsbesitzers **Karl Martiny** zu Treplin bei Petershagen eingetragene Rittergut (345) am 9. November 1894, Vormittags 9 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht an Gerichtsstelle - Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 8 versteigert werden.

Das Grundstück hat eine Fläche von 363 h. 86 a. 98 qm. und ist mit 3026,45 Mark Reinertrag zur Grundsteuer, mit 1563 M. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt.

**Königliches Amtsgericht**  
Abtheilung IV.  
Chicagowska wystawa powsz. II.

## Aukcyja

wschodniopruskich żrebiec.

W piątek dnia 31-go sierpnia, przed południem o godz. 10-tej będą na dziesięciu dominiowym w Antoninie (Antonshof) pod Leszkiem około 50 wschodniopruskich żrebiec udowodnionej krwi szlachetnej przez licytację za gotówkę sprzedawane. (261)

Do każdej żrebiecy będzie dodany dowód rodowodu  
Komitet dla sprowadzenia wschodniopruskich żrebiec.

## Wino zdrowia z jablek

używane jako lekarstwo i do bowli wytrawne litr po 30, słodkie po 40 fen. wysyłam w barykach po 25, 50 i 100 litr. za pobraniem poczt. **Oswald Flikschuh, Neuzelle.** (279)

## Malarstwo na szkle

**A. REDNER,**

Wrocław, Monhauptstr. 7.

Specjalność: Ozdobienie kościołów.

Chicagowska wystawa powsz. II.

## K. Nowakowski

w Inowrocławiu

**CYGARA** hambur-

skie, bremeńskie i importowane ha-

warskie w wielkim wyborze po ce-

nach przystępnych. (122)

Zamówienia pozamiejscowe usku-

teczna się franko.

## Ferd. Hansena

Flensburgskie

**PIECE**

patent.

piece ameryk.

z patent. regu-

lacyj i ognisk.

do wyjmow.

Piece Nordstern

zast. do każd.

gat. węgla.

Piece z wentylacją

najlepszego gat.

Kafłowe wsta-

wki do pieców.

## Ogniska do gotowania

z piecem wentylacyjnym

do pieczenia. (245)

Prospekta oplatnie.

u Skład T. Otmianowskiego.

## Sprzedaje

nadzwyczaj ta-

nio w całości lub częściowo

3-600 metr. używanych, dobrze

zachowanych kolejek pol-

nych wraz z zwrotnicami

i wózkami bardzo odpowie-

dniemi do przewożenia buraków,

piasku, gliny itd. (34)

Materiał wypożycza się także.

Zask. oferty prosimy odsy-

łać sub M. 2030 do Rudolfa

Mosse, Poznań.

Chicagowska wystawa powsz. II.

Co dopiero opuściła prasę:

## Książka do Nabożeństwa.

### Święty Izydor Oracz,

wszystkim rolnikom w życiu swoim i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony.

Z dodaniem wielu nauk i modlitw.

Cena za egzemplarz 60 fen., z przesyłką 70 fen., oprawny egz. 85 fen., z przesyłką 95 fen.

**Drukarnia Kuryera Pozn.**  
Św. Marcina nr. 16.

Znany z długoletniej praktyki za granicą i z zakładania ogrodów w Księstwie, — jak dotąd tak i nadal przyjmuję zamówienia na zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych etc.; również przyjmuję zamówienia na zakładanie ogrodów warzywno-owocowych na sposób francuzki, szparagarni, plantacji porzeczek na wyrób wina itd. itd.

**Wojciech Kwiatkowski,** ogrodnik artyst. w Poznaniu. (311)

## Ognie bengalskie ogrodowe i salonowe

w różnych kolorach luźno lub też w urkach po 150 za funt. — Rakiety z wystrzałami, żabkami, gwiazdkami, kolorowymi kulkami i t. d. od 0,10 do 3,00. — Fontanny w różnych rozmiarach i z najrozmaitszymi ogniami i gwiazdeczkami od 0,05—2,50. — Słońca, rozety, kaskady, wachlarze, młyn, śmigł w efektywnym wykonaniu od 0,10—0,80. — Zabki, piszczałki neptunowe, zapalki bengalskie. wystrzały armatnie, papierosy z fontannami, telegamy posuwające się na szpagacie poziomo nad ziemią i t. d. — Wszelkie ognie sztuczne dające się zastosować na wodzie tj. na stawach, jeziorach i rzekach w najrozmaitszych wykonaniach. — Sortymenta zestawiamy na ządania z efektywnych ogni od 1—300 marek. — Zamówienia na wyrazy, herby, korony, liczby itp. z ogni bengalskich białych lub kolorowych uskuteczniamy w przeciągu 10 do 12 dni. — Do każdej przesyłki ogni bengalskich i sztucznych dołączamy wskazówki jak się obchodzić z nimi. — Najtańsze źródło zakupu dla T. warzystw przemysłowych na majówki, koncerta i t. d. — Wszelkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych znajdują się zawsze na składzie. (116)

## CENTRALNA DROGERYA

Czepczyński i Śniegocki  
Stary Rynek nr. 8.

## Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

**Koszule,**  
mankiety, kołnierzyki,  
trykotażę itp. (166)

**F. Raczkowski,**  
ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stełowizny.

## Do podróży!!

kufry, walizki, torby,  
portmonetki, szelki, kieszonki do li-  
stów, pieniędzy i cygar

własnej roboty poleca

(249)

**N. WOJNIEWICZ,**

siodlarz-kieszoniarz w Bazarze w suterynach.

## Katolicki zakład wychowawczy dla panien.

Wrocław, Kaiserin Augustaplatz 5, założony 1875.

Przyjmuje się do dziewięcioklasowej wyższej szkoły dla panien, do trzechklasowego seminarium, do pensjonatu i kursu gospodarczego tegoż pensjonatu 1 września. Blizsze szczegóły podaje prospekt, który na życzenia przesyła prełożona

Th. Holthausen. (264)



## A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.

Dozorem kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w urzędowym

**Wina mszalne wytrawne tarragońskie**  
(Vinum consecrabile)

z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakie m, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca



## Wina mszalne górnio-węgierskie

pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią

1/2 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła

1/2 " 1,30 " " "



## Do siewu!

wykę piaskową zimową czystą, lub z żytem świętojańskim, inkarnatkę i rajgras włoski, wszelkie oryginalne wybitniejsze gatunki żyta i pszenicy, jako też pierwsze odsiewy tychże polecamy jak najtaniej, z gotowością służenia opró-kowaniami ofertami. (350)

**Bakowski & Otmianowski**  
Handel nasion,  
Poznań, Wrocławska ulica 15.

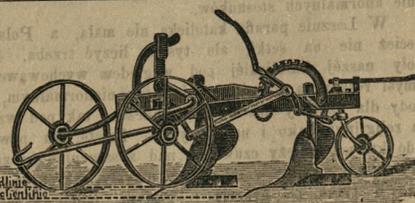
## Pierwsza partya

importowanych cygar

z tegorocznego sprzętu już nadeszła

**S. Żychliński,**

hurtowny i detaliczny handel cygar,  
Wilhelmowski plac 9. (351)



## Nowość! Nowość!

**Plug 2-skirowy.**

Najnowszej konstrukcji dwuskirowe patentowane plugi, ogólnie za najlepsze uznane mamy; zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)

## Plug Fenix.

Nowy piętrowy plug samochód „Fenix” znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytych konkurencjach pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 plugów II. i III. nagrodę.

Wyłącznie reprezentanci na W. Ks. Pozn.

## Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych  
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

## Zakład artystyczno-kościelny

**A. SZYMAŃSKIEGO**

W PLESZEWIE

odnawia całkowite wnętrza kościołów. Buduje nowe ołtarze, ambony, chrzcielnice etc. (322)

Wykonuje wszelkie aparaty kościelne — po nadzwyczaj niskich cenach. Chorągwie pod gwarancją najlepszego materiału 10% taniej jak konkurencya.

**SPECYALNOŚĆ.** Groby Wielkanocne bardzo piękne — bez śrubowania, przybijania, samostojące, w 5 minutach do rozebrania. Obrazy wszelkiego rodzaju artyst. wykonane. Portrety olejne, kredkowe i pastelowe z natury i fotografii pod gwarancją podobieństwa.

Praca sumienna, ceny niebywale nadszczynają niskie z których zakład ten od lat kilku słynie.

Katalogi, świadectwa i listy pochwalne przesyła na życzenie gratis i franco.

## Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych i mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiar-kowanych.

Zamówienia uskuteczniam ołowrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (154)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

## M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.

## Do siewu!

Piękną wielkoziarnistą pszenicę „Kostromkę” i angielską t. z. „Epp” (które nawet w tym roku nie wymarzyły) poleca **Dom. Bozejewice p. Markowice** po cenie 2,00 M. ponad najwyższą cenę wrocławską, za 50 ko. fr. stacya Montwy. Próby na żądanie franko. (292)

## Korzystne zajęcie

Z powodu podjęcia innego przedsiębiorstwa, polecam moją tutaj najlepiej urządzone (352)

Panoramę międzynarodową pod bardzo korzystnymi warunkami. Pośrednicy wykluczeni. Osobista umowa do niedzieli 2 września tutaj, później w Gdańsku Fischmarkt 29.

**E. Liedtke.**